

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska
ADMINIS
Przedmiejs
Telefon №

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, polejki i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz, im dłużej dłużej mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Nieodparta konieczność

Poznań, 21. 3.

„No, no! Niech Litwini nie będą za pewni siebie, bo jeszcze nie wiadomo co z nimi będzie. Niemcy? Kiedy byłem w Genewie powiedział mi Stresemann, mówiąc o Litwie: „Das ist Nichts“. Zresztą będąc w Genewie nie miałem zamiaru przypierać do muru Litwy, lecz samą Ligę Narodów. Otóż tak. Dla Niemców Litwa to jest nic. Tak było i tak jest teraz. A dla Sowieców? Naprawdę też nic. W tym wielkim europejskim rozrachunku, który nadchodzi i już się teraz dokonywa Litwa, zarówno dla Niemców, jak dla Rosji, nie stanowi żadnej pozycji.“

Słowa powyższe wypowiedział Marszałek Józef Piłsudski do p. Kattelbacha, współpracownika „Gazety Polskiej“ w dniu 1 czerwca 1934 r. I dodał pod adresem upartych Litwinów ostrzeżenie, że dalsze zwlekanie z nawiązaniem właściwych stosunków z Polską może stać się dla nich złągą.

Lecz uparci Litwini nie słuchali ostrzeżeń przyjaciół, natomiast skwaśliwie nadstawiali uszu podszeptom wrogów Polski. Dziewiętnaście lat podtrzymywali fikcję stanu wojennego, dziewiętnaście lat wzbraniaли się nawiązać normalne stosunki sąsiedzkie z Polską, licząc na nieprzebraną cierpliwość naszą i opiekę pewnych mocarstw. I dopiero, gdy przebrała się miara naszej cierpliwości, Litwa przekonała się o prawdziwe słowo Józefa Piłsudskiego, że nie stanowi żadnej pozycji ani dla Niemiec, ani dla Rosji, ani dla mocarstw zachodnich.

Z wielkich sąsiadów Litwy jedna Polska tylko nie czyha na jej złągę. Dowiodła tego Polska w ub. tygodniu. Mogąc uczynić więcej, mogąc pójść o wiele dalej, Polska zażądała jedynie nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich.

Żądanie to — jak słusznie stwierdził młn. Beck — nie godziło ani w niepodległość, ani w honor, ani nawet w miłość własną Litwy. A jednak w Kownie namyślano się długo, szukano sposobów utrzymania stanu rzeczy, który najbardziej określa formułka: „ni pokój, ni wojna“. I dopiero zdecydowana postawa rządu i całego narodu polskiego skłoniła rząd kowieński do zejścia z drogi prowadzącej do złągi.

Śmiało rzecz można, że Polska ocaliła Litwę, zmuszając ją, by posłuchała głosu rozsądku, by zburzyła mur uprzedzeń i nienawiści, którym odgrodziła się od Polski. Mur ten jeszcze stoi, lecz pierwszy wyłom uczyniony. Dobro i przyszłość obu narodów wymaga, by mur ten corychlej runął i aby śladu po nim nie zostało.

Dlatego z radością powitaliśmy bezkrawawą likwidację konfliktu. To, że rząd Rzeczypospolitej wybrał taki sposób załatwienia sprawy i konsekwentnie przeprowadził swój plan bez uciekania się do siły — po czytać mu trzeba za wielką zasługę. Nie polala się krew, więc gdy zniknie mur uprzedzeń odżyje może i na Litwie wielka idea jagiellońska.

Dawno już nie było w Polsce takiego napięcia uczuć patriotycznych, jak w tych historycznych dniach. W obliczu tych historycznych wydarzeń

dokonało się istotne zjednoczenie narodu. Wszyscy Polacy - patrioci skupili się pod sztandarem Armii przy osobie jej Wodza Naczelnego, gotowi wykonać każdy jego rozkaz, gotowi do największych poświęceń dla Ojczyzny. Okazaliśmy całemu światu, że potrafimy być zgodni, jednomyślni, karni, zdecydowani, gdy odczuwamy powiew historii przeciągający nad naszymi głowami.

Lecz Ojczyzna wymaga od nas takiej postawy nie tylko w takich chwilach, nietylko w obliczu wydarzeń wymagających gotowości do czynu zbrojnego. Przeżywamy chwilę dziejową, których wielką prawdę najdobitniej wypowiedział marsza-

łek Śmigły - Rydz, odpowiadając na uchwały koła parlamentarnego O. Z. N. tymi słowami:

„Historia, której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciągnął nad naszymi głowami, od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafią z serc swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia a nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski, czy potrafią odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych; czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienie — żywanego dziś przez nas okresu historycznego.“

Tak, potrafimy. Stać nas na ofiarę

re najcenniejszą, na ofiarę z naszych przekonań. Umiemy zdobyć się na nią, gdy tego wymaga Ojczyzna. Okazaliśmy to znowu w tych dniach. Trzeba tylko, abyśmy pojęli, abyśmy wszyscy zrozumieli prawdę, że okres dziejowy, o którym mówił Naczelnny Wódz, ani nie rozpoczął się, ani nie zamknął się w ubiegłym tygodniu. Okres ten pełen historycznych wydarzeń i niebezpieczeństw potrwa jeszcze długo, a jak się zakończy dla nas, dla Polski — to zależy będzie przede wszystkim od tego, czy wszyscy dobrzy Polacy dojrzą „nieodpartą konieczność zwarcia szeregów na rodu w gotowości i ciągłej pracy“.

J. Z.

Kowno po kapitulacji

Przygotowania do przywrócenia komunikacji z Polską

(tel. wł.) Warszawa, 21. 3.

(ss) Donoszą z Kowna, że w dniu wczorajszym przez cały dzień odbywały się narady przewodniczących organizacji opozycyjnych. Zdecydowana większość wypowiedziała się za nieczynieniem rządowi żadnych trudności. Wieczorem odbyło się posiedzenie szeregu członków Sejmu z udziałem ministrów. Ustalono konieczność wydania do narodu odezwy.

Dyrektor rządowej agencji prasowej Dojlida, brat poła litewskiego w Tallinie, wygłosił przez radio przemówienie, wskazując na oświadczenie p. min. Becka, że Polska nie ma zamiaru naruszenia niepodległości Litwy.

Dzisiaj w litewskim Ministerstwie Komunikacji podjęto prace przygotowawcze celem przywrócenia połączenia kolejowego z Polską. Roboty te muszą być ukończone przed dniem 31 bm.

Jedno z pism kowieńskich przypomina dziś, że jeden z przyjaciół Marszałka Józefa Piłsudskiego zapisał w testamentie dom swój w Warszawie na siedzibę poselstwa litewskiego.

Duże wrażenie wywołało wczoraj wystąpienie dziennikarza litewskiego Balodisa, który podczas antraktu w teatrze miejskim w Kownie wystąpił gwałtownie przeciw ultimatum Polski. Obecny na sali komisarz policji aresztował Balodisa i odprowadził go do aresztu. Rząd wydał szereg ostrych zarządzeń, celem niedopuszczenia do demonstracji szaulisów.

Manifestacja w miejscowości rodzinnej śp. Serafina

Kolbuszowa (woj. lwowskie), 21. 3. (PAT.)

W Dzikowcu powiat Kolbuszowa, miejscowości rodzinnej ś. p. Stanisława Serafina, poległego na posterunku w czasie incydentu na granicy litewskiej, odbyła się

wczoraj olbrzymia manifestacja. Z powiatowego miasta Kolbuszowej wyruszył do odległego o 7 klm. Dzikowa pochód, na czele ze starostą. Po przybyciu pochodu odprawione zostało żałobne nabożeństwo, w którym wzięła udział rodzina zmarłego z jego ojcem i matką.

Po nabożeństwie starosta kolbuszewski odebrał raport od powiatowych organizacji. Następnie nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej w imieniu rodziny i komitetu gminnego złożył na ręce starosty prośbę o to, aby zwłoki ś. p. St. Serafina sprowadzone zostały do Dzikowca i spoczęły na rodzinnym cmentarzu, gdzie będą otoczone szczególną czcią i opieką.

Nowa afera szpiegowska we Francji

Tuluza, 21. 3. (PAT.)

Wykryto tu olbrzymią organizację szpiegowską. W ciągu nocy aresztowano 5 osób w Paryżu i Bajonnie. W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono wielkie archiwum dokumentów, planów fortyfikacji

na granicy połudn.-zach. Francji, plany rozlokowania baterii przeciwlotniczych i stacji radiowych oraz szereg dokumentów, dotyczących uzbrojenia, stanu liczebnego i mobilizacji wojsk w okęgach nadgranicznych. W śledztwie okazało się, iż organizacja szpiegowska posiadała liczne odgałęzienia zagranicą.

Nagły zgon b. premiera Bułgarii

Sofia, 21. 3. (PAT.)

Wczoraj rano przemawiając na jednym z zebrań przedwyborczych zmarł nagle na atak sercowy Aleksander Malinow, były przywódca partii demokratycznej, wielokrotny premier, minister spraw zagranicznych i przewodniczący parlamentu.

Zmarły był ojcem chrzestnym księżniczki Marii Ludwiki, pierwszej córki bułgarskiej pary królewskiej. Przypomnieć należy, że w r. 1908, gdy Aleksander Malinow stał na czele rządu, została ogłoszona niepodległość Bułgarii. W roku 1934 Aleksander Malinow wycofał się z życia politycznego i obecnie zamierzał powrócić do czynnej polityki.

Wojsko austriackie w Berlinie

Berlin, 21. 3. (PAT.)

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyły do Berlina pierwsze bataliony wojsk austriackich. Bataliony w drodze z dworca były witane owacyjnie przez tłumy.

Wzrost znaczenia Polski

Wielka Brytania chce rokować z Polską

London, 21. 3. (PAT.)

W dwóch wielkich niedzielnych gazetach londyńskich „Sunday Times“ i „Sunday Dispatch“ wysuwana jest rola Polski jako partnera Wielkiej Brytanii w możliwych posunięciach mocarstw europejskich celem zabezpieczenia pokoju w Europie środkowej.

„Sunday Times“ podkreśla, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej pozycja Polski jest do pewnego stopnia analogiczna z pozycją W. Brytanii. Byłoby zatem rzeczą naturalną, aby oba te państwa odbyły w tej sprawie wspólną naradę.

„Sunday Dispatch“ omawiając przygotowania premiera Chamberlaina powzięte dla sformułowania w parlamencie pozycji W. Brytanii odnośnie do obecnej sytuacji międzynarodowej podkreśla, że premier czeka na raporty z trzech źródeł. Na raport głównego doradcy dyplomatycznego rządu Vansittarta w sprawie nowej sytuacji

w Europie, na raport eksportów wojskowych i na raporty rządów dominialnych. Jest rzeczą prawdopodobną, że w związku z tymi raportami wyniknie konieczność rozmów z Polską.

„Observer“ omawiając uregulowanie za targu polsko - litewskiego podkreśla, że W. Brytania zalecała rządowi litewskiemu porozumienie z Polską.

Pożyczka wewnętrzna w Hiszpanii

Barcelona, 21. 3. (PAT.)

W dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret ministerstwa skarbu o emitowaniu 24 marca obligacji 3,5 proc. pożyczki wewnętrznej na sumę 350 milionów peset. Inny dekret stwarza „kasę reparacyjną“, której zadaniem ma być udzielanie pomocy tym działom gospodarki narodowej, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny domowej.

Wobec wielkiej fali historii

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W ubiegłą sobotę P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio przemówienie o doniosłym znaczeniu politycznym.

P. Prezydent przypomniał swoje przemówienie z dnia 18 marca 1936 r. i stwierdził, że istnieją nadal warunki, które stworzył i utrzymywał autorytet Marszałka Piłsudskiego, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwają z mocy prawa i utrzymują się jeszcze na długim okresie czasu.

„U nas — mówił P. Prezydent — podobnie jak w innych społeczeństwach młodych, które nie zdołały jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, rząd, choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą narodowi i państwu, nie uzyska łatwo i szybko szerokiego poparcia, a choćby tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego, tak krzywdzącego w stosunku do własnych polskich rządów, jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zabobnych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organizmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane. Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim, jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Tą warstwą jest lud wiejski, którego potrzebom P. Prezydent poświęcił znaczną część swego przemówienia. Zagadnienia wsi nie rozwiąże demagogia polityczna. Jedynie droga, którą obrał rząd, droga realnej pracy gospodarczej prowadzącej do dobrobytu wsi polskiej i całej Polski.

„Niestety — mówił dalej P. Prezydent obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla Państwa i Narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam, gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki dążące do zdobycia władzy politycznej. Ież na ten cel zużywa się energia, bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawać i przed Polską wielkie wymagania wola o stopieniu hasel demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów grupowych, o dogmaty poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy, nacechowanej szerym i głębokim uczuciem patriotycznym.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny, i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom, których nikt przeliczyć nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ież więc złydy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w Państwie.

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostrożności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Naczelnego Wodza Marszałka Śmigły-Rydz sprawuje opiekę nad całością sił

zbrojnych i obroną państwa. Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczuć takiej potrzeby zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i rząd oparty na ich zaufaniu oraz Izby Ustawodawczej, stanowią ośrodek, zapewniający państwu ład i możliwość spokojnego rozwoju.

Wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z

najcenniejszych jest sflny i całkowicie państwu oddany rząd.

Wykorzystajmy więc w całej pełni ten wielki atut.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała, i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra państwa.

Jak Wilno witało powracające wojsko z nad granicy litewskiej

Wilno, 21. 3. (PAT.)

Wczoraj miasto Wilno uroczystie witało powracające z nad granicy litewskiej oddziały wojska.

Nastroj Wilna po ostatnich wydarzeniach jest niezwykle radosny.

Na ulicach miasta rozplakatowano odezwę, wydaną przez O. Z. N. wileński, która w następujących słowach podkreśla znaczenie historycznych wydarzeń, jakie przeżywała Polska i Wilno.

„Przeżywamy moment historyczny. — Upadł sztuczny mur nienawiści, dzielący nas przez lat dwadzieścia z sąsiednią Litwą. Marszałek Śmigły-Rydz zrealizował marzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczcijmy naszego Wodza, składając hołd armii polskiej”.

Wzdłuż ulic, którymi defilowało wojsko stanęły nieprzeliczone tłumy.

Na trybunie, przystrojonej zielenią i emblematami narodowymi, a ustawionej wśród masztów z flagami, obok placu Marszałka Józefa Piłsudskiego zajęli miejsca inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, woje-

woda wileński L. Bociański, gen. Rudolf Dreszer, prezydent miasta dr. W. Malezewski.

Wkrótce po tym nadciągnęły oddziały wojskowe. Nad miastem krążyły eskadry samolotów w szyku bojowym.

Defiladę otworzyła piechota, za nią szła artyleria polowa i ciężka, kawaleria i oddziały broni pancernej.

Znakomita postawa wojsk budziła entuzjazm zgromadzonej publiczności, która wznosiła niemilkące okrzyki na cześć armii i Naczelnego Wodza. Żołnierze i oficerowie zostali zasypani kwiatami.

Po przejściu wojsk, zgromadzone tłumy zalały zwartą masą całą ul. Mickiewicza od placu Marszałka Piłsudskiego aż do katedry. Okrzykom i wiwatom na cześć armii wodza nie było końca.

Po defiladzie, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu oficerów udał się na Rosę, gdzie przed mauzoleum z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył meldunek i hołd.

Herriot następcą Bluma

Utworzy on gabinet unii narodowej

Paryż, 21. 3. (PAT.)

Sprawozdawca polityki wewnętrznej dziennika „Epoque” zapowiada, że przed upływem 15 dni należy oczekiwać powołania do życia gabinetu unii narodowej, pod przewodnictwem prezesa Izby Deputowanych i jednego z przewodców partii radykalnej p. E. Herriota.

Największą trudnością, jaka leży na drodze do powołania do życia kombinacji rządu unii narodowej, jest udział komunistów w rządzie. Udział ten miałby być w ten sposób usunięty, iż przedstawiciele komunistów nie weszliby do gabinetu, lecz udzieliliby mu tylko swego poparcia na terenie parlamentu, tak jak to czynili dotychczas w stosunku do

wszystkich rządów frontu ludowego.

Sprawozdawca „Epoque” zaznacza, iż dotychczas prezes Herriot stale uchylał propozycję objęcia kierownictwa rządu unii narodowej, jednakże nacisk z różnych kół, a przede wszystkim ostatnia konferencja jaką odbył z prezydentem republiki pozwala przypuszczać, iż nie będzie on dłużej trwał w swoim oporze.

Powyższa informacja sprawozdawcy parlamentarnego „Epoque” jest najlepszym świadectwem nastrojów, panujących we francuskich kołach politycznych, które nie porzuciły by najmniej nadziei doprowadzenia do realizacji rządu unii narodowej, który by miał zastąpić obecny gabinet Bluma.

Po zatargu polsko-litewskim

Co pisze prasa europejska o stanowisku Polski?

Pomyślnie załatwienie zatargu polsko-litewskiego zajmuje dziś dużo miejsca w całej prasie europejskiej, która zamieszcza wyczerpujące informacje z Warszawy, Kowna i innych stolic europejskich.

„Voelkischer Beobachter” podkreśla zadowolenie panujące w Warszawie i cytuje opinie polskich koł politycznych, iż intrygi pewnych mocarstw, którym zależało na zaostreniu zatargu zostały udaremnione.

„Berliner Tageblatt” pisze, iż ukryty stan wojny między Polską i Litwą zakończył się.

„Lokal Anzeiger” stwierdza, iż deklaracja min. Becka jasno nakreśliła linię polityki Polski wobec Litwy. Dziennik zwraca uwagę również na intrygi niektórych państw, które zamierzały do utrudnienia porozumienia polsko-litewskiego.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” podkreśla zainteresowania Polski sytuacją nad Bałtykiem. Państwa bał-

tyckie oceniają nową wytworzoną sytuację pozytywnie, podkreślając, że normalizacja stosunków polsko-litewskich ma doniosłe znaczenie nie tylko dla tych krajów, ale i dla całej Europy.

„National Zeitung” zwraca uwagę, że rozwiązanie zatargu z Litwą wywołało w Londynie wielkie zadowolenie i uczucie ulgi poprawiając ogólne nastroje.

„Excelsior” (Paryż) podkreśla, iż żądania Polski nie były wygórowane. Cytując rozmaite fantastyczne pogłoski na temat zamiarów Polski wobec Litwy, dziennik stwierdza, że nie pozwala przypuszczać, aby te hipotezy odpowiadały zamiarom rządu polskiego.

„Le Petit Bleu” występuje przeciw kampanii fałszywych wiadomości oraz przeciw komentarzom niektórych publicystów francuskich, którzy usiłowali w nieprawdziwym i niechętnym świetle przedstawić sta-

nowisko Polski.

„Epoque” cytuje deklarację min. Becka na konferencji prasowej, zaznaczając, że deklaracja ta obala wszelkie pogłoski krążące na temat zamiarów polskich.

Komunistyczna „Humanite” występuje z szeregiem zarzutów pod adresem polityki polskiej.

„Poster Lloyd” (Węgry) pisze m. in., że „przyjęcie ultimatum polskiego przez Litwę usunęło groźbę poważnego konfliktu w newralgicznym punkcie Europy i pozwoliło na przywrócenie prawdziwie pokojowych stosunków na granicy polsko-litewskiej.

„Pesti Hirlap” pisze: „Niebezpieczeństwo minęło i cała Europa winna się z tego cieszyć”.

„Magyar Hirlap” optymistycznie ocenia dalszy rozwój stosunków polsko-litewskich.

„Der Bund” (Szwajcaria) oświadcza: Nie można dziwić się, że Polska postanowiła przez energiczne wystąpienie położyć kres nienormalnym stosunkom i sytuacji, widząc, że dotychczasowe metody nie są skuteczne.

Bazylijska „National Zeitung” nisze: Postulaty polskie sformułowane w ultimatum są wynikiem zdrowego rozsądku. Wiadomość o przyjęciu ultimatum przez Litwę znajduje w Szwajcarii życzliwy oddźwięk.

Łozorajtis podał się do dymisji

Londyn, 21. 3. (PAT.)

Reuter donosi z Kowna, że min. spraw zagr. Łozorajtis podał się do dymisji. Dymisja ta jeszcze nie została przyjęta przez prezydenta Smetonę.

Na widnokręgu politycznym

P. Prezydent R. P. przyjął onegdaj delegację komitetu budowy domu Polaków z zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w osobach prezesa dra Helczyńskiego, prezesa Grubera, płk. dypl. Kilińskiego, wiceprezesa Okoniewskiego, prezesa Szwedowskiego, dyr. Modryckiego, dyr. Lenartowicza i red. Grabowskiego. P. Prezydent R. P. złożył swój podpis na przedstawionym przez delegację akcie erekcyjnym domu Polaków z zagranicy.

Przez dwa dni obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Radomia Uziembły, w zastępstwie nieprzybyłego z Krakowa p. Żulawskiego. W posiedzeniu wzięło udział ponad 70 członków rady naczelnej oraz władz naczelnych P. P. S. Nieobecnemu prezesowi Żulawskiemu uchwalono jednogłośnie wysłać pozdrowienia. Sprawozdanie o sytuacji politycznej wygłosił prezes C. K. W., T. Arciszewski, sprawozdanie organizacyjne sekretarz genralny C. K. W. Pużak.

Z początkiem kwietnia rozpocznie się w Warszawie 10-dniowy kurs dla działaczy wiejskich PPS. Kurs ten, zorganizowany przez CKW. PPS. ma na celu gruntowne polityczne wykształcenie działaczy socjalistycznych, pracujących w organizacjach wiejskich. Jak wiadomo, oprócz specjalnej organizacji wiejskiej P. P. S., pod wpływem tego stronnictwa znajduje się Związek Zawodowy Robotników Rolnych oraz Zw. Zaw. Małorolnych, rozporządzający poważnymi wpływami w niektórych polaciach kraju. Organizacje te wydają czasopisma p. t. „Chłopska Prawda” i „Życie Robotnika Rolnego”. Nadmienić jeszcze należy, że w Radomiu odbył się ubiegłej niedzieli zjazd działaczy wiejskich PPS.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel”, do władz administracyjnych zgłoszone zostało w tych dniach podanie o zarejestrowanie nowej organizacji młodzieżowej pod nazwą „Kadra Młodych”. Organizacja ta, jak mówi projekt statutu, ma skupiać w swych szeregach młodzież polską i ukraińską i ma na celu nawiązanie kontaktu i współzycia między młodzieżą obu narodowości. Czy organizacja ta zostanie zarejestrowana — na razie nie wiadomo.

Nowe osiągnięcie Rzeczypospolitej

Przemówienie Szefa OZN. gen. Skwarczyńskiego na wiecu w Warszawie

W związku z przyjęciem przez Litwę ultimatum Rządu Polskiego Obóz Zjednoczenia Narodowego zwołał w sobotę na godz. 18 wiec na pl. Józefa Piłsudskiego. Do zebranych tłumów przemówił szef Obozu gen. St. Skwarczyński, wygłaszając następujące przemówienie.

„OBYWATELE!

Litwa przyjęła ultimatum Rządu Polskiego w pełnym brzmieniu. Ze stało się to dziś, 19 marca w dniu Imienia Wskrziesiciela Polski Józefa Piłsudskiego, nabiera to symbolicznego znaczenia, — jakby Duch Wielkiego Marszałka z zaświatów kierował losem i pomnażał siły Narodu Polskiego.

To nowe osiągnięcie Rzeczypospolitej Polskiej rozlegnie się szerokim echem po całym świecie. Świadczy ono o sile Państwa Polskiego i jego wysokim autorytecie wśród narodów świata. Dziś świat cały wie o tym, że naród polski stanie zawsze silnie i zdecydowanie w obronie honoru i godności swego Państwa i wierzy w swą misję dziejową.

Sukces ten zawdzięczamy zdecydowanemu stanowisku Pana Prezydenta i Rządu, oraz sile i mocarnej postawie naszej Armii pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zawdzięczamy to również entuzjazmowi solidarnie zwartych szeregów Narodu Polskiego, dającego naszym Władzom silne oparcie do wystąpienia na zewnątrz.

Widzimy dowodnie, że zjednoczony wysiłek całego Narodu, podjęty wspólnie i zmierzający do jednego celu dał dziś i da zawsze trwale zwycięże. Tylko zespolony i entuzjastycznie aktywny Naród jest zdolny dać Państwu siłę konieczną do wywierania mocarstwowego wpływu na bieg wypadków świata.

Pamiętajmy o tym zawsze przy wykonywaniu każdej nawet codziennej pracy, a siła Państwa Polskiego wzrastać będzie z dnia na dzień!

Pamiętajmy o słowach Marszałka Piłsudskiego „zwyciężyć i spocząć na laurach, to kłeska”.

We wspólnym wysiłku trzeba trwać!

Wyciągamy dziś do Litwy silną bratnią dłoń — do zgody! Wierzymy, że naród litewski ocknął się z narzuconych mu w czasie lat wspólnej naszej niewoli przywar pniaństwa i zawiści i od dziś stanie do uświęconej tradycją historyczną współpracy z Narodem Polskim.

Obywatele!

Wiemy, iż dzisiejszy sukces na terenie międzynarodowym jest pierwszym z serii dalszych osiągnięć. — Trwajmy tylko we wspólnym solidarnym wysiłku.

Rzeczpospolita, Jej Prezydent i Rząd niech żyją!

Armia Polska i Jej Wódz Marszałek Śmigły - Rydz niech żyją!”.

Deklaracja ministra Becka

Warszawa, 21. 3.

W sobotę wieczorem o godz. 19-tej w sali kolumnowej Min. Spraw Zagranicznych p. min. Beck wygłosił do zebranych dziennikarzy politycznych resume dotyczące wydarzeń ostatnich na Litwie. Pozwoliłem sobie zaprosić Panów — rozpoczął przemówienie p. min. Beck — z dwóch powodów:

1) wobec doniosłości ostatnich wydarzeń i powtórnice
2) ponieważ posiadam wyrzuty sumienia w stosunku do prasy z powodu komunikatów Min. Spraw Zagranicznych, które były więcej niż skąpe.

Cel Rzeczypospolitej Polskiej był jasny i prosty, lecz

droga była trudna.

Korzystniejszym było, że publiczność miała o dokonanych pracach

relacje post factum.

Następnie pan minister wspomina o stosunkach polsko - litewskich dzieląc je na dwa etapy. A mianowicie: stosunki pomiędzy Litwą a dawną Rzeczypospolitą Polską, oraz na okres od odzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego. Naród litewski — mówił minister Beck — posta-

nowił mieć własne państwo, co jest jego prawem.

W imieniu rządu oświadczam, że prawo to uszanujemy.

Na przestrzeni ostatnich lat istniała anomalia w stosunkach polsko - litewskich, która była zarodkiem niebezpieczeństwa i zła. Ostateczne załatwienie tej sprawy usuwa anomalię

z granic Rzeczypospolitej Polski i przerywa dotychczasowe zło milczenie.

Przemówienie pana ministra powitali zgromadzeni dziennikarze wszystkich przez konan burzą oklasków. Po czym przez dziennikarza R. P. podziękował w imieniu prasy p. min. Beckowi za przemówienie i winszował sukcesu.

Jak się dowiadujemy przedstawiciele

państw obcych, składają na ręce p. min. Becka gratulacje. Południowa prasa zagraniczna podkreśla niesłychaną zręczność i brawurę min. Becka w załatwianiu sporu, który zdawałoby się nie mógł już znaleźć rozwiązania.

W sobotę o godz. 18 odbyło się na pl. Marsz. Piłsudskiego wielkie zebranie publiczne, zwołane przez OZN. Po przemówieniach zgromadzeni ruszyli do Belwederu niosąc transparenty z następującymi napisami:

„Od dziś Litwin Polakowi bratem”,

„Warszawa i Kowno wyciągają rękę do zgody”.

W czasie pochodu wznoszono okrzyki na cześć Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego - Rydza i min. spraw zagr. Becka.

GŁOSY I ODGŁOSY

Daremne żale, próżny trud

W związku ze zjazdem okręgowym harcerstwa „Kurier Poznański” zamieszcza dwa artykuły pióra prof. B. Winiarskiego, w którym namyślnie atakuje się obecne naczelnictwa Z. N. P.

O poziomie tej walki niech zaświadczą takie oto choćby ustępy:

„Dowodem zupełnego niezrozumienia rzeczy (o ile nie manewrem jest, gdy się tłumaczy, że przeciw p. inspektor gen. sił zbrojnych wezwał do konsolidacji. Mogą się porozumiewać ugrupowania polityczne, bo chodzi o akcję polityczną, ale ZHP tak samo nie może „konsolidować się” ze „Strzelcem” czy „Siewem”, jak Akademia Umiejętności czy Akcja Katolicka czy Polski Czerwony Krzyż ze Stronnictwem Narodowym lub PPS.

Na ciężki zarzut wprowadzenia przez politykę konfliktów moralnych do dusz młodzieży podnosi się nieraz niewątpliwie zasługi prezesa ZHP w zdobywaniu środków materialnych dla Harcerstwa. Prawda, że się te metody nieraz widzi w polityce (b. małej polityce), ale w Harcerstwie takiego ujmowania rzeczy, dotychczas się nie spotykało...”

Znamienne są te uproszczenia w toku wywodów na temat upolitycznienia harcerstwa! Pełz namiętniejsze są także dyskretnie uwagi, że obecny prezes Z. N. P. ma zasługi właściwie tylko „w zdobywaniu środków materialnych”.

Endecka perfidia nie mniej jasno przedstawia biadanie nad „przewrotem” w wychowaniu harcerstwa.

„Otóż ten przewrót — pisze „Kurier Poznański” — który powoli dokonywał się w harcerstwie za sprawą jego naczelnego

kierownictwa, niepokoi nie tylko młodzież, która wyczuwa niemyślnie, że z drogi jej organizacji stopniowo ułatnia się duch, co ją przez tyle lat ożywił w służbie Bogu i Ojczyźnie; że stopniowo, niezauważnie zaczyna ją napępiać duch zgola inny, olbrzymiej większości młodych obcy; że nieraz zostają już tylko puste formy bez treści, co jest także wielkim złem. Ten przewrót ciężką troską napęlnia i rodziców, którzy mają tu wiele do powiedzenia, bo wychowanie młodych pokoleń, do rodziny przede wszystkim należy.

Do niedawna oddawali oni swe dzieci harcerstwu z całym zaufaniem, że w czystej atmosferze religijnej i narodowej, zdala od polityki, pod kierunkiem starszej braci będą rozwijały się, bawily, pracowały, wychowywały wypróbowanymi metodami polskiego harcerstwa. Teraz patrzą na wewnętrzny



Należytą przemianę materii ułatwiają
ZIOŁA PRZECZYDZAJĄCE
KARPIESKIEGO

niepokój swych synów i córek, dalekich od dawnej pogody, bez troski i wzajemnego zaufania; widzą konflikty duchowe, jakie młodzież harcerska przeżywa; obserwują „wielką grę o dusze młodego pokolenia”, stwierdzając rzeczy, których dawniej w harcerstwie nie bywało; i nie mogą się powstrzymać od najgłębszego oburzenia.”

Całe szczęście, że „Kurier Poznański” tak wyczerpująco informuje społeczeństwo o „przewrocie” w harcerstwie. Inaczej skądżeśby wiedziiano o tym, że w Z. H. P. panuje już duch prawie antyreligijny i anty narodowy? Skądby dowiedziano się, że biedna młodzież harcerska porzuciła już piękne zabawy w Indian, a tylko siedzi i delibruje nad taktyką woj. Grażyńskiego?

Ale potraktujemy rzecz serio. Wówczas

wypada stwierdzić, że endeckie lamenty są równie złośliwe, jak bezskuteczne. I mimowoli cisną się w odpowiedzi słowa poety: daremne żale, próżny trud, bezsilne złożeńca...

Armia produkuje

„Kurier Bałtycki” donosi:

„Przykład celowej akcji oświatowo-spodarczej dał jeden z pułków piechoty, stacjonowanych w Lidze. Zorganizował on mianowicie specjalne kursy strażniarstwa dla żołnierzy. Uczęszczają na nie ci z pośród żołnierzy, którzy, nie mając żadnego zawodu, pragną po wyjściu z wojska poświęcić się handlowi strażniarstwu. Wykłady prowadzi specjalni instruktorzy. W ten sposób zastęp młodych ludzi, którzy w innych warunkach po wyjściu z wojska skazani byłiby często na bezrobocie, znajdzie dla siebie kawałek chleba.”

Armia zawsze produkuje w walce o lepszą przyszłość Polski.

Zezem

Upodlenie

Procesy sowieckie mają już ustaloną opinię. Wiadomo, że celem ich nie tyle ukaranie rzeczywistych czy domniemyanych zdrajców, ile raczej ich poharbienie, podeptanie wszelkiej godności ludzkiej.

Ostatnio proces — wskazuje prasa — uzupełniony został jeszcze jednym dokumentem niebywałego upodlenia. Oto małżonki wszystkich skazanych złożyły na ręce „wspaniałego i dobrotliwego” Stalina, zbiorowe podanie, w którym proszą kata swoich mężów, by małżeństwa ich zostały unieważnione, albowiem przez szłość skazanych „hańbi je”. Poza tym proszą dla siebie o zesłanie w głąb Związku Radzieckiego, gdzie gorliwą pracą fanatycznie te damy będą starały się okupić fakt, iż pozostawały „w bliższych stosunkach z najgorszymi zbrodniarzami ZSSR.”

Oto do jakiego potwornego zmyrodzenia sumienia i uczuć prowadzi reżym bolszewicki. Nikt przecież nie uwierzy, że podanie takie zostało podyktowane miłością do „sowieckiej ojczyzny”. Wyziera z poza niego obłędny, zwierzęcy strach przed konsekwencjami straszliwej kary, która w tym „raju szczęśliwości na ziemi” dosięga nie tylko podsądnych, ale i ich najbliższe rodziny.

Znalazła się cprawda, ale tylko jedna, jedyna, kobieta, która odmówiła swego podpisu pod tym dokumentem upodlenia. Jest nią żona Krestiniego, aresztowana także przez G. P. U. i przebywająca w ponurych lochach więzienia na Łubiance.

Tak wyglądają stosunki rodzinne w państwie marksistów. Pouczająca to zapewne lekcja dla naimnych wyznawców czerwonego doktrynerstwa. Iks.

Splata długów rolniczych

dostosowana do możliwości płatniczych rolnictwa

Poznań, 21. 3.

Rada Ministrów przyjęła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich. Projekt przewiduje parcelację tych gospodarstw, których zadłużenie przekracza 100 proc. wartości szacunkowej. Chodzi tu więc o gospodarstwa, które zadłużone są w stopniu, uniemożliwiającym ich wysanowanie nawet w razie zastosowania szerokiej i daleko idącej akcji konwersyjnej. Ten typ gospodarstw, a raczej ten typ gospodarzy, niepowinien korzystać z ochrony ustawodawstwa oddłużeniowego, a jedyną stosowaną drogą likwidacji jego zadłużenia jest... likwidacja właściciela.

Likwidacja gospodarstw, według projektowanej ustawy, ma być dokonana nie drogą sprzedaży z licytacji nieruchomości ziemskich, lecz w drodze parcelacji. Projekt ustawy wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że w ten sposób zlikwidowanie nadmiernie zadłużonych majątków zapewni wierzycielom korzystniejsze zaspokojenie ich praw, gdyż przy parcelacji można uzyskać wyższą cenę ziemi, aniżeli przy licytacji.

Jeżeli natomiast chodzi o gospodarstwa rolne, których zadłużenie jest niewielkie,

a powstałe w okresie nieomyślnej koniunktury, względnie wzrost ciężarów zadłużenia w stosunku do wartości ziemi wynika nie z winy rolnika — to takie gospodarstwa winny korzystać z dobrodziejstw ustawodawstwa oddłużeniowego.

Dotychczasowe ustawodawstwo w tej dziedzinie nie rozwiązało w zupełności zagadnienia oddłużeniowego, a jedynie odsunęło masową likwidację wielu warsztatów wrolnych w drodze licytacji. W konsekwencji bowiem prowadzonej od kilku lat akcji oddłużeniowej — zadłużenie gospodarstw rolnych zostało tylko częściowo zredukowane, częściowo zaś skonwertowane na długoletnie splaty, zmniejszając w ten sposób ciężar rocznej obsługi długów rolnika.

W roku bieżącym — jak wiadomo — kończy się okres karencyjny, wobec czego rolnicy będą musieli przystąpić do normalnej obsługi swego zadłużenia, przy czym poważne kwoty przypadają na splatę samego kapitału. Będzie to wymagało poważnych corocznych wydatków, które siłą rzeczy muszą być pokryte z bieżących wpływów rolnika.

W tym stanie rzeczy rolnictwo polskie wysunęło ostatnio koncepcję ostatecznego

uregulowania długów rolniczych.

W związku z tym z inicjatywy poselskiej został złożony do laski marszałkowskiej projekt oddłużenia warsztatów rolnych, mający m. in. na celu dostosowanie zarówno obsługi, jak i splaty długów do możliwości płatniczych rolnictwa. Cel ten ma być osiągnięty przez splatę długów papierami wartościowymi, przy zagwarantowaniu dla rolnika odpowiedniego wygodnego kursu tych papierów.

Poza korzyściami, jakie rolnictwo mogłoby odnieść przez umożliwienie mu splaty długów papierami wartościowymi, można przewidywać z tego tytułu korzystną ewolucję na giełdzie papierów wartościowych. Wzmógłby popyt na te papiery przy czyni się niewątpliwie w dużym stopniu do wypuszczenia nowych emisji, co w rezultacie rozszerzy podstawy tak pożądanego dla rolnictwa możliwości kredytowych w zakresie pożyczek długoterminowych.

Przez dalsze ulgi w spłacie zadłużeń rolnych i ostateczne ustalenie stosunku między właściwymi możliwościami płatniczymi rolnika, a jego zobowiązaniami, rolnictwo polskie będzie mogło w sposób wydatny przywrócić swą równowagę budżetową.

K. N.

Podnoszą głos narody ujarzmione przez dyktaturę sowiecką

Poznań, 21. 3.

Ostatni proces moskiewski odsłonił nie tylko głęboki rozkład wewnętrzny komunizmu rosyjskiego, lecz także wzmagające się coraz bardziej ruchy wyzwolenie narodów ujarzmionych przez dyktaturę sowiecką. To też podczas procesu moskiewskiego zarówno prokurator Wyszyński jak i przewodniczący trybunału Ulrych usiłowali wszelkimi sposobami skompromitować w oczach ludności ruchy narodowe na Ukrainie, na Białej Rusi, na Kaukazie i w Uzbekistanie. Zagadnienie stosunków narodowościowych zajmowało w procesie moskiewskim jedno z pierwszych miejsc. Nic też dziwnego, że emigracje polityczne narodów ujarzmionych przez Moskwę zrzeszone w lidze „Prometeusz” po zakończeniu procesu moskiewskiego zabrały głos w specjalnej deklaracji, której punkty zasadnicze nie pozbawione są znaczenia politycznego. Deklaracja podpisana przez przedstawicieli ośrodków narodowo-politycznych Azerbejdżanu, Kozaków dońskich, Gruzji, Idel Uralu (Tatarzy nadwołżańscy), Ingrii, Karelii, Komii, Krymu, Kozaków kubańskich, Górali północnego Kaukazu, Turkiestanu i Ukrainy stwierdza, że przebieg procesu moskiewskiego wykazał całkowite ekonomiczne i moralne bankructwo Związku Sowieckiego, który, jak wiadomo, jest członkiem mRady Ligi Narodów w Genewie. Cały świat mógł się przekonać, że między przestępcami kominternowskimi, którzy od lat 20 zajmują się zawodem rujnowaniem cywilizacji europejskiej doszło do krwawych porachunków, które obecny reżim zafatwia metodami średniowiecznego barbarzyństwa Moskwy.

Po drugie, proces moskiewski wykazał, że źródłem wszystkich zagadnień wewnętrznych w ZSRR jest zagadnienie narodowościowe, a mianowicie walka ujarzmionych narodów przeciwko Moskwie. Świat cywilizowany mógł się przekonać, że wszystkie te narody od prawie 20 lat walczą przeciwko czerwonej okupacji i eksploatacji ekonomicznej, że Moskwie nie udało się opanować tych narodów i że komunizm moskiewski jest bezsilny wobec idei narodowościowej. Broni on obecnie swego imperium komunistycznego brutalnym terorem i rzucaniem insynuacji pod adresem ruchów narodowościowych. Państwa będące członkami Ligi Narodów w Genewie oraz ich rządy przez swoje milczenie wobec tych wydarzeń w Związku Sowieckim, który przecież jest członkiem Rady Ligi Narodów są współodpowiedzialne za wszystkie barbarzyństwa, w szczególności zaś za akty terroru i gwałtu uprawianego przez komunistyczną Moskwę w krajach ludów ujarzmionych. Ludy te — mówi dalej deklaracja „Prometeusza” — nie przestaną walczyć przeciwko Moskwie pod kierownictwem swoich legalnych rządów i komitetów narodowych aż do osiągnięcia pełnej niepodległości państwowej. W końcu deklaracja ligi narodów ujarzmionych zwraca się do państw porozumienia antykomunistycznego, aby przez uznanie legalnych rządów i komitetów narodowych tych narodów jako strony wojującej z Kominternem moskiewskim dopomogły wyzwolić się narodom z czerwonego więzienia, w którym pod wysoką egidą genewskiej Ligi Narodów ludność podbitych przez Moskwę krajów przeżywa najokrutniejszy okres przesładowań.

Niejednokrotnie już przedstawiciele ośrodków politycznych narodów ujarzmionych zwracali się z apelem do Ligi Nar-

dów. Nigdy jednak nad Lemanem nie rozumiano dążeń wolnościowych podbitych przez Moskwę narodów. Jest więc bardzo wątpliwym, czy przytoczona powyżej deklaracja znajdzie zrozumienie wśród polityków genewskich, zasiadających przy je-

dym stole z komisarzem Litwinowem. Tym niemniej deklaracja narodów ujarzmionych przez dyktaturę sowiecką jest dokumentem wymownie ilustrującym napięcie walk narodowościowych w ZSRR. Xy.

Otto Habsburg protestuje

Zatrzymawszy się przejazdem w Paryżu, arcyksiążę Otto Habsburg wygłosił na zebraniu prasowym przemówienie następujące:

„W chwili gdy Austriacy zamierzali dowieść świata przez wolny plebiscyt, iż chcą utrzymać niepodległy byt kraju, III Rzesza zaanektowała Austrię maną militarną”.

„Jako następca dynastii, która w ciągu 650 lat troszczyła się o rozkwit i wielkość Austrii, jako przedstawiciel milionów Austriaków ożywionych uczuciem gorącej miłości dla swej ojczyzny, protestuję z całego serca przeciw agresji, której ofiarą padła Austria”.

„Protestuję przeciw aneksji Austrii i włączeniu jej do Niemiec i dezawuuuję z góry plebiscyt, który, dokonany pod kontrolą obcą, miałby usprawiedliwić i zalegalizować fakt dokonany”.

„Sytuacja w ten sposób stworzona nie będzie nigdy uznana przeze mnie ani przez lud austriacki. Pokładam całą nadzieję w Bogu i wierzę w zwycięstwo ostateczne słusznych praw i sprawiedliwości”.

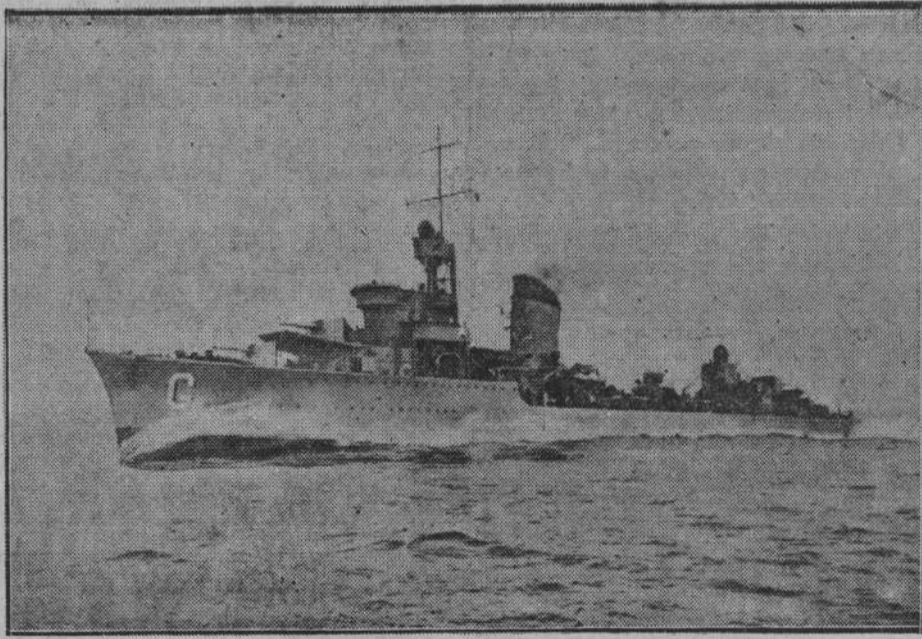
W zakończeniu swego przemówienia arcyksiążę apelował jeszcze do opinii publicznej świata w imię obrony wolności i pokoju.

Arszenik zamiast mączki cukrowej

W Clermont we Francji została aresztowana trucicielka, która wpadła na oślibliwy pomysł wyprawienia na tamten świat swojej ciotki. Aresztowana podarowała w jesieni ubiegłego roku swej ciotce w dniu jej imienin tort owocowy, który obdarowana nie tylko z wielkim apetytem spożyła, ale jeszcze poczęstowała dzieci sąsiada. Dzieci rozchorowały się bardzo ciężko, a przybyły lekarz, który zorientował się w wypadku, zabrał resztki tortu do zbada-

nia. Analiza chemiczna wykazała, że wiśniaczka do tortu zamiast mączki cukrowej użyła arszeniku. Charakterystyczne jest to, że arszenik nie zaszkodził ciotce, kobiecie w podeszłym wieku. Wkrótce zaś za swój czyn trucicielka odpowiadać będzie przed sądem. Akt oskarżenia zarzuca jej usiłowane morderstwo w celu odziedziczenia po ciotce spadku. Sprawa ta wywołała we Francji zrozumiałe zainteresowanie.

Polska flota wojenna: ORP „Grom”



Jak wiadomo, w konflikcie polsko-litewskim dużą rolę odegrała nasza flota wojenna, której nieoczekiwane pojawienie się na wodach terytorialnych litewskich, zaskoczyło Kowno. Na naszym zdjęciu nowy polski kontrtorpedowiec O. R. P. „Grom”.

Wanda Zembruska-Gurzyńska

U bułgarskich dziennikarzy

Rojno i gwarnie bywa w sobotę popołudnia na obszernym tarasie „Żu-domu” — jak w skrócie nazwano dom wypoczynkowy żurnalistów bułgarskich w Bankach, sławnym kąpielisku koło Sofii. Po tygodniowej, denerwującej pracy przy biurkach redakcyjnych, bracia dziennikarska zjeżdżają do swego domu, na „weekend”. Przy wyciągniętych w czytelnym stolikach popijają turecką kawę lub poprostu wodę, przegryzając przesłodkimi łokumem — i opowiadają ostatnie plotki stołeczne. Inni zasiadają do narodowej gry w „trik-trak”, której hałasu co słabsze nerwy nie zniosą. Na dobitkę gwarowi wtóruje ryk radia — to dzieci, korzystając z nieuwagi starszych, namiętnie manipulują przy głośniku. Gdy po raz pierwszy weszłam na taras, byłam trochę oszołomiona i przerażona. Pomyślałam sobie: długo tu nie wytrzymam. A je-

dnak wytrzymałam pełne 4 tygodnie i z żalem żegnałam.

Pogodziły mnie z „Żu-domem” — jego piękne położenie na wysokim wzgórzu i cu downy widok na potężne pasma górskie Liulin - Płaniny i Witoszy. Pogodził komfort, graniczący z luksusem, przede wszystkim jednak panująca tam atmosfera niczym nie krepowanej swobody i wielka, serdeczna uprzejmość gospodarzy. Przyjęli mnie jak koleżankę, choć wiele już lat upłynęło od czasów, gdy siadywałam z niektórymi z moimi współnymi stule redakcyjnym. Szybko zaaklimatyzowałam się w „Żu-domiu”, zapominając o zwyczajach i obyczajach wyrafinowanej kultury Zachodu. Bułgarzy są mili właśnie dzięki swej prostocie i bezpośredniości. Nie ma w nich ani odrobiny obłudy lub choćby pozory. Po kilku dniach nie raziło mnie już nic, nawet służ-

Muzeum farmaceutyczne w Rumunii

Rada profesorów wyższej szkoły farmaceutycznej w Bukareszcie upoważniła swego bibliotekarza do zebrania podstawowych eksponatów dla mającego powstać muzeum historii farmacji. Zwrot ku historii wśród farmaceutów pozostaje w związku z tym kierunkiem myśli farmaceutycznej, który pragnie przywrócić farmacji dawne jej znaczenie, umniejszone w ostatnim 50-leciu przez rozwój wielkiego przemysłu farmaceutycznego. Za przykładem lekarzy również i farmaceuci chcą wprowadzić do studium, jako przedmiot wykładów, historię farmacji.

Na ostatnim kongresie Farmaceutów Słowiańskich w Sofii, prof. Muszyński z Wilna wygłosił np. referat o historii ziół leczniczych, do stosowania których, jak wiemy, medycyna zaczyna coraz częściej nawracać.

Pochód teściowych

Przed paru laty pewien znany dziennikarz amerykański przedsięwziął obronę teściowych, twierdząc, że te czcigodne damy miałyby słodsze życie, gdyby złośliwość ludzka nie wzięła ich, nie wiadomo dla czego, za cel napaści.

Ten artykuł zyskał nieoczekiwane echo. Powstała Liga opieki nad teściowymi, a organizacja ta stała się tak aktywna i potężna, że nawet Biały Dom, musi się z nią liczyć.

I oto dzisiaj mrs. Franclyn Roosevelt, małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych, przybrała tytuł „pierwszej teściowej” swojej ojczyzny.

Niebawem Amerykanie ujrzą ją na czele olbrzymiego pochodu, który będzie demonstrował w obronę „praw kobiety i teściowej”.

Tyle nam zostanie z „praw człowieka i obywatela”, sprowadzonych obecnie do minimum.

Modlitwa, wino i taniec na cześć zmarłych

W kościele grecko-ortodoksyjnym jest zwyczaj, że ludność każdego roku udaje się w pewnym oznaczonym dniu na cmentarz, aby pomodlić się za zmarłych. Na grobach zapala się świece, po czym, według starego zwyczaju, stawia się na grobach rozmaite zakąski, wino i wódkę w mniemaniu, że umarli je skosztują. Następnego dnia wierni spędzają na zabawach i tańcu.

Często przy tej okazji dochodzi do bójk, ponieważ uczestnicy uroczystości kłócą się o prawo pierwszeństwa złożenia ofiary na grobie. Ostatnio taki wypadek miał miejsce w dniu 27 lutego w miejscowości Kolowrat. Bójka dwóch mężczyzn po krótkim czasie przybrała tak duże rozmiary, że na „placu boju” kilkunastu jej uczestników leżało ciężko poranionych nożami, po zlikwidowaniu zajścia przez miejscową policję.

Nowe samoloty komunikacyjne

W końcu marca r. b. nadejdą z Ameryki pierwsze samoloty zakupione przez Polskie Linie Lotnicze „Lot”. Aparaty te, typu Lockheed 14, przywiezione będą do Gdyni na m/s „Batory”. Będzie to pierwszy transport z ogólnej liczby 6 samolotów, zakupionych w Ameryce przez P. L. „Lot”. Nowe samoloty obsługiwać mają linie dalekobieżne.

Zauważyć należy, że aparaty te przybędą do Polski zdemontowane i będą montowane następnie w Gdyni.

ba, zwracająca się do każdego „per ty” i zasiadająca do posiłków w tej samej co goście sali i przy tych samych stołach. Demokracja jest Bułgarem wrodzona. Nie ma u nich uprzedzeń stanowych. Mała pokojówka, dziewczyna z pobliskiej wsi, nosząca przy jedwabnych pończochach pięknie haftowany, ludowy strój — gdy jej zwróciłam uwagę, że kolor mego pudru nie bardzo jest stosowny dla jej cery, odpowiedziała najspokojniej: „przecież to pudełko starczy ci na rok”.

W ciągu dnia panuje w „Żu-domiu” spokój. Mieszkańcy, przeważnie pięć piękna, zajęci rytuałem kuracyjnym, mało są widoczni i mało się udzielają towarzysko. Ale wieczorem z obawy przed przeziębieniem po gorących kąpielach nikt nie wychodzi — wszyscy zbierają się w czytelnym. Gospodarz domu — emerytowany dziennikarz — i wybierana na tydzień z pośród obecnych pań gospodyni starają się gości zabawić. Urządzają, to wieczór humoru, to inną wersję heca, a pani Ganczowa, redaktorka ściennej gazetki, nazwanej „Żudomskie Utro”, przymilnie werbuje współpracowników do jutrzejszego numeru. To „Żudom-

Ponad linie Maginota

Stalowa potęga Niemiec w powietrzu

Niemcy z końcem 1937 roku oraz z początkiem 1938 roku przystąpiły do gruntownej reorganizacji, opartej przede wszystkim na wielkiej rozbudowie swoich sił lotniczych na zachodnim pograniczu. Zachodnie pogranicze zostało podzielone na pięć „okręgów lotniczych” („Luftkreise”). Każdy okręg lotniczy podlega komenderującemu generałowi. W skład każdego okręgu poza lotnictwem, wchodzi zmotoryzowane oddziały piechoty z oddziałami ciężkich karabinów maszynowych, zmotoryzowane oddziały artylerii, oddziały artylerii przeciwlotniczej, oddziały karabinów maszynowych, przeciwlotniczych, oddziały podsluchowe, reflektorów oraz łączności. Każdy okręg rozporządza tysiącem maszyn bojowych oraz odpowiednią ilością aparatów rezerwowych.

Wielką wagę przyłożono do rozbudowy lotnisk podziemnych. Lotnisko w Kolonii — Deutz może pomieścić 300 aparatów. W tej chwili prowadzone są prace nad dalszą rozbudową tego lotniska. Lotnisko podziemne we Frankfurcie nad Menem ma 600 maszyn. Rozbudowa trwa również. Dalsze znajdują się w Duesseldorfie, w Koblencku, a od 1 listopada 1937 roku w Frenburgu. Dwa dalsze są w stanie organizacji w Essen (przy zakładach Kruppa) oraz nad granicą szwajcarską.

Okręg Kolonia — Deutz rozporządza 200 maszynami J. U. 90 (bezsmerowe bombowce), 150 maszynami H. E. 112 (pościgowe), 90 maszynami F. W. 106 (bezsmero-

maszyn, Frankfurt nad Menem — 430 nowych maszyn, należy przypuszczać, że pozostałe trzy okręgi rozporządzają co najmniej podobną ilością samolotów. Dochodzą do tego jeszcze dwa nowe okręgi, a zatem ponad 3000 nowego typu maszyn bojowych nad granicami zachodnimi Niemiec.

Dalekonośne działa nad granicami Czechosłowacji

W szeregu umocnionych miejsc nad granicami Czechosłowacji po stronie niemieckiej zbudowano baterie dział dalekonośnych. Mają to być działa zbliżone do tych typów, które ostrzeliwały Paryż. Jedno z nich zmontowano na nawowybudowanej

drodze z Tchernitz do Weiswasser, około 5 km. na północ od Weiswasser i 6 km. na zachód od Muskau.

Działa te mają nieść na 80 km. z pewnością trafienia do celu.

X. Y.

Opera w dawnej Polsce

Jak dziś tak i dawniej rozwój opery był uzależniony od pomocy protektorów. Mecenasem pierwszej opery w Polsce był król Władysław IV, który po zapoznaniu się z operą florencką, w czasie swej podróży po Włoszech, zorganizował w Warszawie, jeszcze jako król, pierwsze przedstawienie operowe w roku 1628 przy udziale Włochów.

Za przykładem króla poszły dwory, gdzie zaczęły występować zespoły włoskich artystów operowych. Po długiej przerwie powróciła opera do dawnej świetności za Sasów, za których powstaje w 1725 r. w Warszawie „Opernhaus” przy ul. Królewskiej, pierwszy publiczny teatr w Polsce. Przedstawienia odbywały się naturalnie w języku włoskim, co było wówczas powszechnie przyjęte.

Za panowania Augusta III przyjeżdża

na pięcioletni pobyt do Warszawy zespół operowy z Dreżna, który ogromnie ożywił ruch operowy w Polsce, zwłaszcza że, jak stwierdza historyk opery prof. Latoszewski, dostęp do teatru mieli wszyscy, bilety zaś wydawano przeważnie darmo. Wpływ włoskiej opery był po tym czasie tak duży, że twórca narodowego teatru polskiego, Bogusławski, musiał wystawiać opery włoskie.

Dopiero za Stanisława Augusta powstaje narodowa opera polska; była nią „Nędza uszczęśliwiona” Macieja Kamieńskiego z roku 1788. W roku 1799 przybywa do Warszawy Józef Elsner, sprowadzony ze Lwowa przez Bogusławskiego, późniejszy nauczyciel Szopena. Elsner ożywił ruch muzyczny w Polsce, jako organizator, pedagog oraz kompozytor pierwszych narodowych oper.

**Bezrobotny czeka
na pracę i chleb
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa**

we pościgowe). Poza tym na innych lotniskach, należących do tego okręgu, pewna ilość maszyn wywiadowych, tak, że stosunek samolotów bombardujących do pościgowych i wywiadowych przedstawia się jak 1 do 4.

Do okręgu we Frankfurcie nad Menem należy 200 maszyn J. U. 90 (bombowce), 140 maszyn H. E. 112, 90 maszyn F. W. 106. Ponadto starszego typu J. U. 92 — 120 maszyn, H. E. — 80 maszyn.

Szczegółowe dane co do dalszych trzech okręgów oraz dwóch nowoformowanych nie są znane.

Ostatnio wydany rozkaz przewiduje wycofanie wszystkich maszyn starszych typów. Do końca marca ma być gotowych 3000 nowych aparatów bezsmerowych. Produkcja miesięczna waha się od 350 do 400 nowych aparatów. Lotnictwo wojskowe używać będzie tylko następujące typy samolotów bojowych J. U. 90 — bombowce, J. U. 104 — bombowce (w tej chwili jeszcze w próbach), H. E. 112 — pościgowe, F. W. 106 — pościgowe, F. W. 200 — ciężkie bombowce. Gdy się uwzględni, że w okręgu Kolonia — Deutz znajduje się 400

Uroczystość rodzinna w panującym domu angielskim

Dnia 18 bm. obchodziła 90-tą rocznicę urodzin Ludwika, księżna Argyll, siostra króla Edwarda VII, dziada obecnego króla Jerzego VI.

Księżna Ludwika, która pomimo swego podeszłego wieku, zachowuje całkowitą świeżość umysłu i odznacza się ożywioną działalnością filantropijną jest trzecią z rzędu córką królowej Wiktorii i jej małżonka księcia Alberta. Po ojcu swym ks. Ludwika odziedziczyła niezwykłą urodę oraz zamiłowanie artystyczne, jest ona bowiem bardzo utalentowaną malarką, której prace niejednokrotnie były nagradzane. Poza tym ks. Ludwika od wczesnej młodości wykazywała wiele mocy charakteru i była może jedynym dzieckiem królowej Wiktorii, które potrafiło przeciwstawić się despotyzmowi wszechwładnej monarchini.

W 1871 roku ks. Ludwika poślubiła margr. Lorne, przedstawiciela jednego z najstarszych rodów szkockich — książąt Argyll. Należy nadmienić, że był to pierwsze od kilku wieków małżeństwo książniczki angielskiego domu królewskiego z człowiekiem n-e należącym do rodzin panujących. Małżeństwo to było bardzo szczę-

śliwe, lecz bezdzietne. Margrabia Lorne był przez dłuższy okres czasu gubernatorem generalnym Kanady, a w 1900 roku, po śmierci ojca odziedziczył tytuł IX księcia Argyll. Zmarł on w przededniu wojny światowej w maju 1914 roku.

Po śmierci męża ks. Ludwika zamieszkuje w pałacu królewskim Kensington, a latem na zamku Roseneath w Szkocji. Podczas wojny światowej ks. Ludwika stała na czele kilku szpitali, odbywając częste wycieczki na front. Niezmordowana działalność księżny na polu filantropijnym zdobyła jej ogromną popularność wśród szerokiej sfery społeczeństwa angielskiego, które w dniu 90-jej rocznicy jej urodzin złożyło jej liczne dowody czci i przywiązania.

Warto podkreślić, że oprócz ks. Ludwiki żyje jeszcze dwoje dzieci królowej Wiktorii, a mianowicie: 88-letni feldmarszałek ks. Connaught, który mieszka w Clarence - House oraz 81-letnia księżna Beatrice, wdowa po ks. Henryku Battenberskim i matka b. królowej hiszpańskiej Wiktorii Eugonii. Ks. Beatrice mieszkała wraz z siostrą w pałacu Kensington.

skie Utro” jest źródłem codziennej uciechy — wszyscy je odczytują przed śniadaniem. Bywa w nim i artykuł wstępny i dowcipne a złośliwe wiadomości lokalne, humorystyczne wierszyki i obliczony na niepokojenie gospodarza „kącik kulinarny” — bywają nawet świetne karykatury.

Pokój w Żudomie, wraz z utrzymaniem i obfitą porcją wesołości, kosztuje dziennie 40 lewów czyli 2,50 zł. Prawo do 3-tygodniowego pobytu ma każdy zrzeszony dziennikarz i jego rodzina. Ten Żudom jest wymownym świadectwem rozwoju dziennikarstwa bułgarskiego, jest żywym dowodem tego, co może zdziałać jedność organizacyjna i zapobiegliwość.

Od ukazania się pierwszego czasopisma bułgarskiego minęło już 92 lat. W okresie niewoli tureckiej, pisma — często tylko jednodniówki — drukowano poza granicami. Odegrały one ważną rolę budzenia poczucia narodowego, wzywały do walki o niepodległość. Tej chlubnej tradycji nie umiała utrzymać prasa bułgarska po oswobodzeniu. Pod wpływem wybuchających walk partyjnych, ukazujące się periodycznie

dzienniki pełne były napaśliwej polemiki, przy zupełnym pominięciu innego materiału. Pierwszy, mniej więcej prawdziwy dziennik, bezpartyjny „Dnewnik”, zaczął wychodzić dopiero w roku 1903 i przetrwał do dnia dzisiejszego. Dawał już wiadomości ze świata, kronikę wydarzeń, notatki z życia kulturalnego i odcinek powieściowy. Za przykładem „Dnewnika” poszło kilka dzienników partyjnych. Od tej chwili dopiero można mówić o rozwoju prasy bułgarskiej, postępującym jednak bardzo wolno. Ówczesna publiczność nie była przyzwyczajona do codziennego czytania dziennika, a słabe nakłady paraliżowały najlepsze chęci wydawców. Dzienników było zaledwie 6 w stolicy i 2 na prowincji, wychodziły nieregularnie, zależnie od możliwości finansowych i ograniczały się do 2 stron druku. Z czasem stan ten ulega poprawie. Pisma bezpartyjne zdobywają coraz większą poczytność, tak np. „Dnewnik” podnosi, podczas wojny, swój nakład do 70 tysięcy egzemplarzy. Mimo to w treści i pod względem graficznym daleko im jeszcze było do wzorów europejskich. Dopiero w ostatnich 15 latach, pod wpływem

zmienionych warunków, rozwoju kultury i szerszych zainteresowań społeczeństwa, poczynają zasobniejsze pisma wychodzić w zwiększonych rozmiarach, po 4 do 12 stron, dbając bardziej o urozmaicenie treści. Redakcje starają się o współpracę wybitnych publicystów, polityków, uczonych, literatów i artystów. Organizują, według modły zagranicznej, służbę informacyjną, starają się o stałych korespondentów — jednym słowem modernizują się. Charakterystyczne cechy dzienników bułgarskich, to: brak artykułów wstępnych i zdecydowanego podziału treści, krótka — reportażowa forma artykułów, moc sensacyjnych wiadomości, wspólna mniej więcej wszystkim pismom szata zewnętrzna i układ techniczny. Innym ciekawym znamieniem jest brak stałych prenumeratorów. Bułgarzy wolą kupować dzienniki w kioskach lub od ulicznych sprzedawców. Czytają dużo, kupują po kilka pism naraz — choć właściwie nie wielka między nimi różnica. W Sofii wychodzi obecnie 16 pism codziennych, nakłady niektórych sięgają do 80 tysięcy egzemplarzy — jak na 6-milionowy naród — sporo.



Marabut

Ponieważ marabuty są bardzo żarłoczne i oczyszczają ulice z odpadków, podlegają one w niektórych krajach Indii specjalnej ochronie.

Polska czerwień w dawnych wiekach

Do wieku XVII rozwijała się w Polsce produkcja czerwienu — dając zatrudnienie wielkiej liczbie farbiarzy. Czerwień, piękną farbę czerwoną, produkowano z soku małych robaczek, zwanych czerwczykami.

W Wielkopolsce spotykamy i dzisiaj jeszcze na dziko rosnących krzakach małe robaczki, rozmiarów do 5 mm., które z roślin czerpią soki, przetwarzając je w swoim organizmie na czerwony barwik. Jesienią są one przyczępione od gałązek, jak martwe, natomiast w czerwcu mają najwięcej w sobie czerwonego soku, który, wysychając, daje piękną farbę czerwoną. Czerwona farba znana była dużo wcześniej, na południu Europy, gdzie ją otrzymywano z pewnego gatunku morskich ślimaków.

Na północy czerwień wyrabiali Polacy, zaopatrując południową i zachodnią Europę. Wojny XVII wieku zahamowały wywóz polskiej czerwienu, po której pozostały dziś już tylko gadki ludowe i zapiski w dokumentach.

6.029 nowych budynków w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze zestawienie, dotyczące ruchu budowlanego w miastach Polski, liczących ponad 20.000 mieszkańców, w roku ubiegłym. Jak wynika z tych danych, w ciągu roku 1937 ukończono 6029 nowych budynków. W nowoukończonych budynkach znajduje się 23.225 mieszkań, w tym 3247 jednoizbowych, 7747 dwuizbowych, 6112 trzyizbowych, 5432 cztero- i pięcioizbowych oraz 687 większych mieszkań. Ogólna liczba izb w nowoukończonych budynkach wynosi 64.707. W nowych nadbudówkach i dobudówkach znajduje się 1394 mieszkań o ogólnej liczbie 2909 izb. Ponadto w roku ubiegłym ukończono 586 nowych budynków niemieszkalnych oraz 80 nadbudówek i dobudówek niemieszkalnych.

Rozpoczęto w roku ubiegłym budowę 6330 budynków mieszkalnych i 781 nadbudówek i dobudówek, oraz 1036 budynków niemieszkalnych i 146 dobudówek i nadbudówek niemieszkalnych. W rozpoczętych budynkach mieszkalnych znajdzie się 26.117 mieszkań o ogólnej liczbie 67.659 izb. W domach tych przeważają mieszkania dwuizbowe.

W porównaniu z rokiem 1936 liczba ukończonych budynków mieszkalnych zwiększyła się o 333, niemieszkalnych wzrosła o 114. Zwiększyła się również liczba ukończonych nadbudówek i dobudówek mieszkalnych o 3, natomiast liczba nadbudówek i dobudówek niemieszkalnych zmniejszyła się w roku 1937 w porównaniu z rokiem poprzednim o 43.

Liczba rozpoczętych w roku ubiegłym budynków wykazuje pewne zmniejszenie zarówno jeżeli chodzi o budynki mieszkalne jak i niemieszkalne, zwiększyła się zaś liczba rozpoczętych nadbudówek i dobudówek mieszkalnych oraz niemieszkalnych.

Polska pokonała Finlandię 10:6

Olbrzymie zainteresowanie meczem w Helsingforsie

W niedzielę wieczorem odbył się w wielkiej hali wystawowej w Helsingforsie pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Finlandia, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły w hali około 7.000 widzów. Obecny był również poseł R. P. Sokolnicki. Wkraczając na ring drużynę polską powitano burza oklasków. Po przemówieniach powitalnych i wyrażeniu upominków odegrano hymny państwowe Polski i Finlandii i dokonano prezentacji drużyny. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przez związek fińskiego p. Smeds powitał Polaków w języku polskim.

Pierwsi stają na ring Sobkowiak i Olli Lehtinen. Zwyciężył Sobkowiak nieznacznie na punkty. W pierwszej rundzie Polak górnie nieznacznie nad swym przeciwnikiem. Następnie dwa starcia miały charakter remisowy. Śliski ring wyraźnie utrudniał ruchy Polakowi, który nie potrafił wykazać swej klasy. Stan meczu 2:0 dla Polski.

W wadze koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Pelkonenem. Polak rozegrał walkę bardzo dobrze pod względem taktycznym, pozwalając Finowi atakować w pierwszej rundzie, aby poznać jego słabe punkty przejść w dalszych starciach do ofensywy. W trzeciej rundzie Polak otrzymał ostrzeżenie za uderzenie z tyłu, przewaga jego jednak była już tak znaczna, że nie wpłynęła na rezultat walki. Stan meczu 4:0 dla Polski.

W wadze piórkowej Czortek pokonał zdecydowanie na punkty Karlsona. Polak walczył wspaniale, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem. Finowie stwierdzili, że Czortek jest jednym z najlepszych pięściarzy amatorów, jakich widzieli w Helsingforsie. Zwycięstwo Polaka powitano gorącą owacją. Stan meczu 6:0 dla Polski.

W wadze lekkiej Kajnar przegrał z Ahti Lehtinenem. Polak wygrał pierwszą rundę, natomiast w drugiej do głosu dochodziłszy i doskonale kontrolujący Fin. Kajnar ucieka się wówczas do nieczystej walki, za co zostaje dwukrotnie ukarany na pomnieniach. W ostatnim starciu przeważa również Fin, który ostatecznie rozstrzyga walkę na swoją korzyść. Stan meczu 6:2 dla Polski.

W wadze półśredniej Wasiak przegrał z Rossim przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Polak debiutujący w reprezentacji wypadł bardzo słabo. Jedynie w pierwszej rundzie był równorzędnym przeciwnikiem. Na początku drugiego starcia otrzymuje on silny cios, który mu rozciąga łuk brwiowy. Od tej chwili Wasiak krwawi. Polak za utrzymanie przeciwnika otrzymuje dwukrotnie ostrzeżenia. W połowie trzeciej rundy sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Fina przez techniczny k. o. Stan meczu 6:4 dla Polski.

W wadze średniej Pisarski przegrał z Suhonenem. Była to najładniejsza walka wieczoru. Przez pierwsze dwie rundy przeważał Pisarski, górując nad przeciwnikiem szybkością i bogatszym repertuarem ciosów. W ostatnim starciu Pisarski na dzieła się niespodziewanie na cios Fina i jest przez chwilę zamroczone. Rundę tę wygrał Fin. Orzeczenie sędziów krzywdzi jednak Polaka, który wygrał wyraźnie dwie pierwsze rundy. Stan meczu 6:6.

W wadze półciężkiej, która rozpoczęła się przy dużym rozgorączkowaniu na widowni ze względu na stan remisowy i możliwość zwycięstwa Finlandii, Doroba, drugi nasz debiutant przekreśla wszystkie nadzieje Finów, bijąc zdecydowanie Sahlstroema. Polak przeważał przez wszystkie trzy rundy, nie dając przeciwnikowi dojść do głosu. Walka nie

była jednak ciekawa, a od drugiego starcia ze względu na bardzo słabą formę Fina straciła na tempie.

W ostatniej walce wieczoru Piłat znokautował w drugiej rundzie Sampię, przesadzając zwycięstwo na korzyść Polski. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w której Fin walczył bardzo ostrożnie, Polak przechodzi do ataku i cios jego zwala Fina na deski do 9-u. Sampiła wstaje z najwyższym wysiłkiem, ale drugi cios Polaka posyła go znowu na deski. Tym razem Fin został wyliczony.

Walki stały na ogół na słabym poziomie z wyjątkiem spotkań Pisarskiego z Suhonenem i Czortka z Karlsonem.

Warszawa remisuje z Hamburgiem

W niedzielę wieczorem w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Mecz właściwie wygrała Warszawa 10:6, ale w wadze piórkowej Kowalski mimo zwycięstwa, stracił punkty na rzecz swego przeciwnika z powodu nadwagi.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W wadze muszej Baskiewicz (W) pokonał Franka na pkt.

W wadze koguciej Miller (W) po wyrównanej walce odniósł nieznaczne zwycięstwo na punkty nad Bebertem.

W wadze piórkowej Kowalski stracił

punkty ze względu na nadwagę. W walce towarzyskiej Polak pokonał zdecydowanie Duessinga.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz wygrał wysoko na punkty z Kucklinsky'm. Polak nie dopuścił Niemca zupełnie do głosu, górując nad nim pod każdym względem.

W wadze półśredniej Grądkowski (Warszawa) pokonał na punkty Sommerkampa. W wadze średniej Ozarek (W) przegrał na punkty z Baumgartenem. W półciężkiej słaby Ciążela (W) przegrał ze Schmidtem. W ciężkiej — walczący niespodziewanie dobrze — Garstecki (W) przegrał na punkty z Lutzem.

Reprezentacja Polski remisuje z Węgrami

W Warszawie rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i kombinowanym zespołem węgierskich drużyn Ujpest i Hungarii. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 15.000 widzów. Była to bowiem pierwsza międzynarodowa impreza piłkarska w sezonie, poza tym mecz miał charakter generalnej próby przed wyjazdem naszej reprezentacji do Białogrodu na mecz rewanżowy o mistrzostwo świata z Jugosławią.

Występ naszej reprezentacji mógł zadowolić jedynie po przerwie, przed przerwą bowiem górowali znacznie Węgrzy, którzy prowadzili nawet 2:0. Wynik ostateczny 2:2 (2:0) na ogół odpowiadał przebiegowi gry.

Dla Węgrów obie bramki strzelił Cseh — dla Polaków Wostal.

W naszej drużynie najstarszą okazała się pomoc, która w pierwszej połowie była zupełnie beznadziejna. W ataku trójka środkowa również nie zaimponowała. Bardzo dobrze natomiast zaprezentowali się skrzydłowi.

Obrona była na ogół dobra. Madejski w bramce bronił dobrze, chociaż nerwowo.

Narciarstwo

Dobre wyniki naszych narciarzy.

W niedzielę odbył się w Sant Christof Dobre wyniki naszych narciarzy. pod St. Anton w Tyrolu slalom, jako druga część międzynarodowych zawodów narciarskich.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji kombinacji alpejskiej zdobył Austriak Walch z notą 403. — 10) Polak Schindler. Drugi z Polaków Zaja zajął 25 miejsce z notą 491.

Pięściarstwo

śląsk — Warszawa 12:4.

W Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją śląską a drugą reprezentacją Warszawy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji śląskiej 12:4.

Bydgoszcz bije Grudziądz.

W międzymiastowym meczu bokserskim o puchar Prezydenta m. Grudziądz reprezentacja Bydgoszczy pokonała Grudziądz w stosunku 13:3.

Zwycięstwo poznańskiego Sokola w Chelmży.

W Chelmży odbył się mecz bokserski pomiędzy poznańskim Sokolem z Chelmży. Zwyciężyli Poznańczycy w stosunku 11:5.

„Sokół” zwycięża w Toruniu.

W Toruniu odbył się mecz pięściarski pomiędzy Sokolem — Poznań i reprezentacją Sokół pomorskich. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 10:6.

Lwów remisuje z Łodzią.

W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Lwów, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Gry sportowe

Mistrzostwo Polski w koszykówce.

W Krakowie zakończyły się trzydniowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej, które jednak nie wyłoniły mistrza Polski, gdyż w najważniejszym spotkaniu, które rozegrane zostało między Cracovią i AZS. Zwyciężył AZS w stosunku 48:41 (22:21). Wobec tego w myśl przepisów, odbędzie się trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

Spotkanie między Polonią i KPW Poznań zakończyło się zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 53:38 (27:20). Drużyna poznańskiego KPW odniosła w ten sposób zaledwie jedno zwycięstwo, aczkolwiek poziomem gry zasłużyła na lepsze wyniki.

Tenis

Mistrzostwa Canes.

Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Canes, bijąc w finale gry pojedynczej pani Weiwers 6:2, 5:7, 6:2.

W Cannes Hebda zakwalifikował się obok Tłoczyńskiego do półfinału po zwycięstwie nad Andersonem 7:5, 6:3. W półfinałach obaj nasi tenisiści zostali wyeliminowani. Hebda przegrał z Bawarowskim, a Tłoczyński uległ słynnemu tenisistce szwedzkiemu Schroederowi 4:6, 1:6. Jak wiadomo, w ćwierćfinale Schroeder wyeliminował Polaka Spychała.

Piłka nożna

Zwycięstwo Wisły.

W niedzielę ligowa Wisła rozegrała treningowe spotkanie ze śląską drużyną Sławią z Rudy. Zwyciężyła Wisła w stosunku 4:0 (4:0).

ŁKS poniósł nową porażkę.

W Łodzi odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną ŁKS i Naprzodem z Lipin. ŁKS poniósł nową porażkę, przegrywając w stosunku 2:3 (1:1).

Pogoń nie jest w formie.

Ligowa drużyna lwowskiej Pogonii rozegrała w Drohobyczu mecz z miejscowym Junakiem, wygrywając w stosunku 2:1 (1:0). Ligowa drużyna zaprezentowała się na ogół słabo.

Ruch przegrał na własnym boisku.

W Wielkich Hajdukach na stadionie Ruchu odbyły się rewanżowe zawody pomiędzy ligową drużyną Ruchu a mistrzem śląska Opolskiego — Voerwerts Rasenpost Gliwice. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej 2:0 (1:0). Drużyna ruchu wystąpiła w osłabionym składzie bez Wilimowskiego, Wodarza i Nowakowskiego.

Cracovia — Dąb 3:1.

W meczu towarzyskim Cracovia pokonała katowicki Dąb w stosunku 3:1 (1:1).

Zawody należały do interesujących i przypomniały twardą i zaciętą walkę o punkty ligowe. Ślacy szybkością w starciu i kondycją przewyższali miejscowych. Pierwszą bramkę uzyskał głową dla Dębu Kopec (dawny piłkarz krakowskiej Wisły). Wyrównał w trzy min. potem z rzutu karnego Kopec. Stopniowo lepsza technicznie Cracovia uzyskuje znaczną przewagę, lecz napastników jej przesładuje pech pod bramką. W drugiej połowie gra się zaostriżyła. W 20 minucie Korbas z rzutu karnego zdobywa prowadzenie. Ostatnią bramkę strzela Skalski.

Z trudem wywalczono zwycięstwo.

W Katowicach ligowy AKS, występujący bez Pionka i Westala, rozegrał towarzyskie spotkanie z a-klasową drużyną Naprzód-Załęże, wygrywając z trudem 4:2 (2:1).

Na boiskach piłkarskich Torunia.

W Toruniu odbył się mecz towarzyski pomiędzy WKS Inowrocław i WKS Gryf Toruń. Zwyciężył Gryf w stosunku 4:0.

Poznań — Polonia II 8:1 (2:0).

Sparta — San 3:1 (1:0).

Legia — Pogoń 12:1 (2:0).

KPW — HCP 3:1 (2:1).

Warta B — Blask 6:4 (1:3).

Pentaton — Korona 4:2 (1:3).

Stomil — Sokół (Jeżyce) 3:1 (2:1).

Admira — Polonia (Główna) 4:2.

Węgry — Niemcy 1:1 (0:1).

Rozmaitości

Mistrzostwa zapaśnicze Polski.

W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się zawody o mistrzostwo Polski w zapaśach. Po dwudniowych eliminacjach oraz walkach końcowych, końcowa klasyfikacja w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga kogucia: Rokita (Warszawa) piórkowa: Świętosławski (Warszawa), lekka: Kuligowski (śląsk), półśrednia: Szajewski (Warszawa), średnia: Bajerek (Kraków), półciężka: Jakubowski (Łódź), ciężka: Gwóźdź (śląsk).

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 19. 3. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	78,50
4 1/2 proc. państwa wewn.	63,00
4 proc. konsolidacyjna	64,50
5 proc. państwa zagran.	68,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	110,00
Lilpop.	62,00
Węgiel	28,50
Norblin	75,50
Starachowice	35,50
Modrzewie	12,50
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	55,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,30	89,52
Berlin		213,07
Amsterdam	293,55	294,29
Kopenhaga		118,05
Londyn	26,83	26,40
Nowy Jork cze	5,30 1/4	5,80
Nowy Jork kabel	5,30 1/2	5,31 3/4
Oslø	132,25	132,58

Owocna działalność „Rodziny Kolejowej” w Skalmierzycach

W sali świetlicy KPW. w Skalmierzycach Nowych odbyło się roczne walne zebranie Rodziny Kolejowej Koła Skalmierzycy. Zagał je prezes koła p. Wł. Szeliga, po czym uczczono pamięć zmarłego prezesa zarządu okręgu. mgr. Pospischilla, oraz członka koła śp. Józefa Kaczmarka. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. Garsteckiego Fr., który do pióra powołał p. Sawicza, a jako ławników pp. Szóstaka i Marciniaka.

Kolejno składali sprawozdania z rocznej działalności prezes Szeliga, sekretarz Fiałkiewicz, oraz skarbnik Barczykowski. Ze sprawozdania prezesa wynika, że przy R. K. — kole Skalmierzycy, istnieją następujące sekcje: ogólna - organizacyjna, finansowa, Przedszkola, zdrowia i pomocy lekarskiej, sekcja opieki nad wdowami i sierotami, zapomogowa, harcerska, pszczelarska, hodowli gołębi piewcz. i drobiu, ogrodnicza, oraz wytwórni lemoniady. Do „przedszkola”, które dzięki wysiłkom miejsc. zarządu — oraz wydatnej pomocy finansowej pomocy zarządu Okręgu R. K. doprowadzone zostało do wysokiego poziomu — odpowiadaającego pod każdym względem wszelkim wymogom higieny, kultury i oświaty — uczęszczało w roku sprawozdawczym 32 dzieci. Dzieci otrzymywały codziennie mleko. Opłata od dzieci pracowników kolejowych wynosiła 1 zł, od niekolejarzy 2 zł miesięcznie.

Z ulgowej i bezpłatnej pomocy lekarskiej korzystali najbiedniejsi członkowie renciści — pozbawieni państw. opieki lekarskiej, oraz wdowy i sieroty po pracowników kolej. w pokazałej ilości. Do domów wypoczynkowych na 3 i 4 tygodniowy pobyt za minimalną opłatą po 50 groszy dziennie wysłano 7 żon i 14 dzieci. Poza tym umożliwiono koło jednemu z najbiedniejszych sierot po prac. kol. uczęszczanie do Gimnazjum Mechanicznego. 26 najbiedniejszych rencistów, wdów i sierot korzystało w ciągu roku jednorazowo z bezwrotnych zapomóg w wysokości od 5—15 zł. W okresie przedgwiazdkowym obdarowało koło 91 osób. Dary składały się z ciepłej odzieży, łakoci itp.

Sekcja Harcerska bierze udział w licznych imprezach, zlotach i wycieczkach i rozwija się pomyślnie. Sekcja pszczelarska posiada 220 uli i ma widoki dalszego pomyślnego rozwoju. Sekcja ogrodnicza postawiła sobie za zadanie wyrugować na tute. terenie wszelki drzewostan małowartościowy, a wprowadzić odmiany szlachetne. Posiada ona spryskiwacz drzew, z którego tak członkowie, jako też osoby postronne, korzystają mogą za minimalnymi opłatami. Wytwórnia z minimalnymi opłatami. Wytwórnia wozdawczym 2601 jednostek, które zostały kowali pracownicy kol. na miejscu pracy po cenach samokosztu.

Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Koło liczy 401 członków.

Po wysłuchanych sprawozdaniach oraz dyskusji, na wniosek Komisji rew., udzielono zarządowi pokwitowania. Zarząd na rok 1938 przedstawia się następująco: Szeliga Wł., prezes; Fiałkiewicz W., sekretarz; Barczykowski J., skarbnik. Komisja rew. tworzą: Nitkow

ski, Cieślak i Józefowicz. Delegatami wybrano Szeligę Wł. i Garsteckiego Fr. Po ukończonych wyborach wręczył członek zarządu okręgu, mgr. Magierski p. Szelidze oraz p. Fiałkiewiczowi — krzyże za rzetelną i uznania godną pracę.

W wolnych głosach domagali się członkowie, ażeby zarząd poczynił starania w celu otoczenia wszystkich pracowników kolejowych lepszą opieką lekarską bowiem lekarz rejonowy, leczący jeszcze poza uprawionymi do państwowej opieki lekarskiej — ubezpieczonych z Ubezpieczalni Społecznej, jako też pacjentów prywatnych — jest przeciążony. Zgromadzeni wnoszą przeto prośbę do miarodajnych czynników kolejowych o ustanowienie w Skalmierzycach jeszcze jednego lekarza rejonowego.

Skalmierzycy Nowe

— Zebranie Z. K. P. W środę, dnia 23. bm. o godz. 19 odbędzie się w sali świetlicy KPW. w Skalmierzycach-N. ogólne zebranie członków Z. K. P. Na porządku obrad ważne sprawy.

— Związek Strzelecki - koło Skalmierzycy urządziło ku uczczeniu Marszałka Edwarda Smigłego - Rydza w dniu Jego imienin uroczystą akademię, podczas której oświetlił referat wygłosił prezes Garstecki. Równocześnie postanowiono urządzić strzelanie, a czysty zysk przeznaczyć na F. O. N.

Wolsztyn

— Odwołany wykład. Z powodu przewidzianej w ub. niedzielę manifestacji w związku z zbrodnią lubońska, nie odbył się referat prof. Kostrzewskiego z Poznania o wykopaliskach w Biskupinie. Wykład odbędzie się dopiero w niedzielę, dnia 3 kwietnia o godz. 15.30 w sali sierocińca.

— Nabożeństwo żałobne. W niedzielę odprowadzona została uroczysta msza św. żałobna za spójność duszy śp. ks. prob. Strelcha.

— Związek Inwalidów o zbrodni. Związek Inwalidów Wojennych R. P. koło Wolsztyn, nadesłał na ręce ks. dziekana Bombickiego ofiarę 36,30 zł. i pięknie wykonane pismo następującej treści: „Inwalidzi, Wdowy i Sieroty Wojenne zrzeszone w Związku Inwalidów Wojennych R. P. koło Wolsztynskiego wstrząśnięci do głębi świętokradzkim morderstwem w Luboniu składają na ręce swego duszpast. ks. dziek. Bombickiego głęboki hołd dla kapłana męczennika i zapewniamy, że w swej pracy organizacyjnej stać będą zdecydowanie na gruncie walki z komunizmem i bezbożnictwem. W dowód szczerzego przywiązania do wiary św. składają skromną ofiarę pieniężną na ręce Twoje Czcigodny Kapłanie, zebrana wśród członków swego Koła na wykończenie zbożnego dzieła, zapoczątkowanego przez śp. zamordowanego — wykończenie świątyni w Luboniu. Niech ten grosz wdowi zaważy na szali zwycięstwa Chrystusowego.

Pleszew

— Akademia ku czci marsz. Smigłego-Rydz. W dniu 20 marca odbyła się uroczysta akademія ku czci Marsz. Smigłego-Rydz, na której przemówienie wygłosił delegat Okręgu O. Z. N. mgr. Florian Sędziński.

Pijany woźnica spowodował wypadek kolejowy

Niebezpieczny wypadek zdarzył się na linii kolejowej Bydgoszcz—Koronowo Motorówka w normalnym tempie zjadła z Smukały do Tryszczyna, gdy nagle za zakretem motorniczy zauważył z przerażeniem na torze kolejowym wóz zaprzężony w jednego konia. Na wozie znajdował się mężczyzna, który nie zwracał uwagi na sygnały alarmowe. Odległość była bardzo krótka, tak, że motorniczy odznaczający się wielką przytomnością umysłu, natychmiast puścił w ruch wszystkie hamulce.

Nastąpiło zderzenie, wskutek którego wóz został rozbity, a rolnik, 50-letni Stefan Bukolt ze Szczutek powiatu bydgoskiego, wyrzucony z wozu doznał ogólnego potłuczenia ciała i dwukrotnego złamań ręki. Koń natomiast ocalał. Okazało się, że gospodarz wskutek nadmiaru wypitego alkoholu stracił orientację i zamiast jechać szosą, skierował konia na

tor kolejowy, po czym zasnął. Z pasażerów poza silnym wstrząsem nikt nie doznał okaleczeń.

Pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy przewiozło gospodarza do szpitala miejskiego.

Czempiń

— Akademia ku czci dwóch Marszałków. Ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Rydza Smigłego odbyła się w dniu 19 bm. na dworcu, pod przewodnictwem zawiadowcy stacji p. Dankowskiego, uroczysta akademія dla członków Kolejowego Przyp. Wojskowego i ich rodzin. Po przemówieniu i odczytaniu przez p. Sadeckiego wyjątków z mów Marszałka Smigłego - Rydza nastąpiła część muzyczna, w wykonaniu pp. Sadeckiego — cytra, Kaczmarka — skrzypce i Wachowiaka — śpiew. Na zakończenie wznieziono okrzyk „Niech żyje Polska i jej Wódz Naczelny Marszałek Smigły - Rydz” oraz odpiewano wspólnie pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy.”

Hallo!
Tu radio



Wtorek, dnia 22 marca 1938 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6,20 Gimnastyka, 6,40 Płyty, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Płyty, 8,00 Audycja dla szkół, 8,10 Przerwa, 11,15 Audycja dla szkół, 1,40 Płyty, 11,57

Kronika zbąszyńska

— Uroczystości ku czci Wielkiego Marszałka. W dniu wczorajszym staraniem Komitetu Uczczenia Pamięci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, na którym przybyli wszyscy przedstawiciele władz i urzędów oraz tłumy wiernych. Wieczorem tego samego dnia w sali świetlicy K. P. W. na dworcu głównym zainstalowano radio własne i wysłuchano przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej transmitowane go przez radio.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W środę, dnia 23 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Zbąszynia. M. in. rozpatrywana będzie sprawa zaopatrzenia dla wdowy po śp. Stanisławie Machulu oraz ustalenie wysokości diet za ewentualne wyjazdy służbowe niepłatnych członków Zarządu i Rady Miejskiej.

— Wykład powszechny. W środę, dnia 23 bm. o godz. 19 w sali świetlicy KPW na dworcu głównym odbędzie się wykład powszechny, jako dalszy z cyklu wykładów, urządzanych przez Komitet Lokalny Oświaty Pozaszkolnej.

— Przedstawienie K. S. M. W niedzielę, w sali strzelniczej odbyło się przedstawienie amatorskie urządzone przez Stowarzyszenie

Młodzieży Katolickiej p. i. „Madejowe łożo” Sala strzelnicza wypełniona została do ostatniego miejsca. Amatorzy wywiązali się znakomicie.

— Na Fundusz Obrony Narodowej. Staraniem Zarządu gminy wiejskiej w Zbąszyniu zebrano na Fundusz Obrony Narodowej w poszczególnych gromadach następujące datki: Chrośnica 52,50 zł, Jastrzębsko Nowe 122,16 zł, Lomnica wieś 105,10 zł, Przy chodźko wieś 98,86 zł, Nądnia 118,40 zł, Nowy Dwór 202,90 zł, Nowawieś Zbąska 95,45 zł, Perzyn 153,50 zł; Przyprostynia 77,30 zł, Stefanowice 76,00 zł, Stefanowo 58,65 zł. — Strzyżewo 77,80 zł, Zakrzewko 71,05 zł, Per sonel Zarządu Gminnego 12,80 zł, Majętność Stefanowo 444,00 zł, Majętność Lomnica 600 zł, Majętność Nowy Dwór 100 zł, oraz p. Wendenburg dodatkowo 10 zł. Nadmienić wypada, że ub. roku na terenie gminy wiejskiej zebrano 616,20 zł. Pan A. Klemke z Perzyn oprócz daru w gotówce złożył pożyczkę Narodową w wysokości 100 zł. Jednocześnie p. Skorzewski ze Zbąszynia, właściciel majątności Perzyn złożył 300 zł do Miejskiego Komitetu w Zbąszyniu. Ogółem teren wiejski na rzecz Funduszu Obrony Narodowej świadczył 4,095,67 zł, pożyczkę narodową 100 zł i 9 m sześć zwirow. Brawo gmina wiejska w Zbąszyniu.

Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Dziwna podróż pana śledzia” pogadanka. 16,00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,10 Koncert orkiestry wojskowej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 W powiecie krzemienieckim — pogadanka. 17,15 Recital śpiewaczy Loli Monti - Gorsey. 17,50 Kamieniebudowlane — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Audycja dla wsi. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,30 Utwory Jana Brahmsa. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Muzyka rozrywkowa. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Płyty. 18,35 Przegląd prasy rolniczej. 18,45 Płyty. 23,00 Tańce i piosenki — płyty.

ŚLUCHAMY ZAGRANICZY!
20,00 Praga. „Baron cygański”, 20,10 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20,30 Berlin. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Carmen”. 21,00 Londyn Reg. „La Rondine”. 21,30 Wiedeń Eiffla. Koncert symfoniczny. 21,45 Luksemburg. Wieczór oper.

„DON KICHOT” — W RADIO
w cyklu „Nieśmiertelne książki”. „Don Kichot”, w którym Hiszpania odnajduje najgłębsze odzwierciedlenie psychiki swego narodu, a wszyscy inni — wstrząsający mit ludzki, będzie tematem XI wieczoru z cyklu „Nieśmiertelne książki” dnia 22 bm. o godz. 19. Prelekcję wygłosi dr. Stefan Essmanowski, po czym zostaną odczytane fragmenty z arcydzieła Cervantesa, w przekładzie dr. Edwarda Boye.

ARTYŚCI POLSCY I ZAGRANICZNI
w koncertach wtorkowych Polskiego Radio. We wtorek dnia 22 bm. usłyszymy kilka koncertów muzyki poważnej w radio: o godz. 17,15 wystąpi wybitna śpiewaczka amerykańska Lola Monti - Gorsey, która odpiewa sze-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MIESKIE MUNDURKI SZKOLNE Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Lakier — Po-kosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szorunki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach lasach i ogrodach. Artkulty barietna.

NASZE DETEKTORY

są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbór jest o 100% głośniejszy. Zapraszamy na demonstrację. Idaszak i Walczak Poznań, św. Marcina 18.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczonej praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handl. sądowe. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

reg drobnych utworów wokalnych; o godz. 19,30 wykona pianistka Maryla Jonasówna kompozycje fortepianowe Brahmsa; wreszcie o godz. 21 rozpocznie się transmisja z Torunia koncertu symfonicznego orkiestry Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyrykcją L. Guttry, z udziałem skrzypka Zdzisława Roesnera. Program obejmuje utwory wyłącznie klasyczne: Koncert skrzypcowy g-dur Mozarta, Symfonia g-dur nr. 88 Haydna oraz staroklasyczną uwerturę do „Salome” Haendla.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 19.3.1938
Warunki: Handel hurtowny, paryet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 706 g/l, 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l, owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l, b) 673—678 g/l, c) 700—717 g/l.

CENTY	
transakcyjne - orientacyjne	
Pszennica t. p. P.	25,75 26,25
Zyto sdatne do przemiatu	19,25 19,50
Jęczmień browarny	— —
Jęczmień 700 — 717 g/l	18,50 18,75
Jęczmień 673 678 g/l	17,75 18,25
Jęczmień 638—650 g/l	17,50 17,75
Owies	20,00 20,50
„ standardowy	19,00 19,50
Mąka psz. g. I 0,3t proc. wys.	44,25 44,75
„ „ I 0,50 „ „ „	41,25 41,75
„ „ IA 0,65 „ „ „	38,25 38,75
„ „ II 30-65 „ „ „	33,75 34,25
Mąka żytna gat. I 0,50	29,75 30,75
Mąka żytna 0,65	28,25 29,25
Otręby pszenne, grubo	16,50 17,00
„ średnio	14,50 15,50
„ żytnie przemiatu standardow.	12,75 13,75
Otręby jęczmienne	14,00 15,00
Groch Viktorja	22,00 24,50
„ Folkera	23,50 25,00
Łubin sółty	14,00 15,00
„ Niebieski	13,50 14,00
Wyka latowa	28,00 24,00
Peluszka	24,00 25,00
Mak niebieski	— —
Gorzecza	33,00 35,00
Rajgras angielski	65,00 75,00
Seradela	28, — 32,00
Rzepik zimowy	54, — 55,00
Siemię lniane	51,00 53,00
Makuch lniany w teflach	0,50 21,50
„ rzepakowy „	16,50 17,50
„ słoneczny w tall. 42-430/0	19,50 20,50
Snat Soja	23,25 24,25
Słoma pszenna luzem	— —
„ „ prasowana	5,15 5,40
„ żytnia luzem	5,00 5,25
„ żytnia prasowana	5,75 6,00
„ owsiana luzem	— 0,05 5,30
„ owsiana prasowana	— 5,55 5,80
„ jęczmienna luzem	— —
„ jęczmienna prasowana	— —
Siano zwykłe luzem	7,35 7,85
„ zwykłe prasowane	8,00 8,50
„ nadnoteckie luzem	8,45 8,50
„ nadnoteckie prasowane	9,45 9,95

Ogólny obrót: 1626 ton, w tym: pszenica 147 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyto 280 ton, tendencja spokojna; jęczmień 160 ton, tendencja słaba; owies 215 ton, tendencja zniżkowa; przetwory młynarskie 461 ton, tendencja spokojna, nasiona 278 ton, tend. spokojna; pastewne i inne 90 to, tendencja spokojna.

Rekopis znaleziony w Saragocie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

32)

Gdy naczelnik tak nam swoje przygody opowiadał, jeden z jego ludzi przyszedł zdawać mu sprawę z dziennych czynności; wstał więc i prosił o pozwolenie odłożenia dalszego ciągu na dzień następny.

Rebeka z niecierpliwością uczyniła uwagę, że zawsze ktoś nam przerywa w miejscu najbardziej zajmują-

cym, po czym rozmawiano o dość obojętnych rzeczach: kabalista oznajmił, że doszły go wieści o Żydzie Wiecznym Tulaczu, który przebył już Balkan i wkrótce przybędzie do Hiszpanii. Ostatecznie nie wiem, co wszyscy przez cały ten dzień porabiali, przechodzę więc do następnego, który był daleko obfitszy w wypadki.

prostopadłej, jak ta sama prostopadła miała się do hypotenuzy. Ten to bieg przyspieszony, oceniony tym sposobem, sprawił, że upadłem, nie zaś podwojenie mojej szybkości. To jednak w niczem nie przeszkadza, że uważam pana za kapitana w gwardii wallońskiej.

Po tych słowach, nieznajomy wziął się znowu do swojej filiżanki, zostawiając mnie w niepewności nad sposobem, w jakim miałem przyjąć jego dowodzenia, w istocie bowiem nie wiedziałem, czy prawdziwie mówił, czy też chciał ze mnie zadzwic.

Naczelnik cyganów, widząc, że do wodzenia nieznajomego tak mnie obruszyło, chciał nadać inny kierunek rozmowie i rzekł:

— Ten szlachetny podróżny, który zdaje się wybornie posiadać geometrię, potrzebuje zapewne spoczynku; nie należy dziś zatem nalegać na niego, aby mówił, i jeżeli towarstwo pozwoli, zostąpię jego miejsce i będę ciągnął dalej rzecz, wczoraj zaczęta.

Rebeka odpowiedziała, że nic dla niej nie może być przyjemniejsze i na czelnik zaczął w te słowa:

Dzień osiemnasty

Gdy się obudziłem ze świtem, przyszła mi chętka odwiedzenia nieszczęsnej szubienicy Los Hermanos, w nadziei, że znowu tam znajdę jaką ofiarę. Przechadzka moja nie była nadaremna, w istocie bowiem znalazłem człowieka, leżącego między dwoma wisielcami. Nieszczęśliwy zdawał się zupełnie pozbawiony czucia, zeszywniał, wszelako, dotknawszy się jego rąk, przekonałem się, że miał jeszcze w sobie resztki życia. Przyniosłem wody i skropiłem mu twarz, widząc jednak, że bynajmniej nie wracał do zmysłów, wziąłem go na plecy i wyniosłem z szubienicznego ogrodzenia. Powoli przyszedł do siebie, wlepił we mnie błędne oczy, potem nagle, wyrwijąc się, zaczął uciekać w pole. Przez jakiś czas ścigałem go oczyma, spostrzegłszy jednak, że rusza w krzaki i łatwo może zablądzić w tej pustyni, uważałem za mój obowiązek po biedz za nim i zatrzymać go. Nieznajomy obrócił się, a widząc, że go gonią, jął tem prędzej uciekać, nareszcie zatoczył się, upadł i zranił w głowę. Otarłem mu chustką ranę, poczem, oddarłszy kawał własnej koszuli, owiązałem mu głowę. Nieznajomy nic mi nie rzekł; wtedy, zachęcony tą uległością, podałem mu rękę i zaprowadziłem do obozu cyganów. Przez cały ten czas nie mogłem wydobyć z niego ani jednego słowa.

Przybywszy do jaskini, zastałem wszystkich już zebranych na śniadaniu; zachowano dla mnie jedno miejsce, rozsunęto się dla nieznajomego, nie pytając wcale, kim jest i skąd przybywa. Takie są zwyczaje gościnności hiszpańskiej, którym nigdy nikt nie poważa się uchybiać.

Nieznajomy jął zapijać czekoladę, jak człowiek gwałtownie potrzebujący posiłku. Naczelnik cyganów zapytał, czy złodzieje tak go srodze poranili:

— Bynajmniej — odpowiedziałem — znalazłem tego jegomościa omdlałego pod szubienicą Los Hermanos. Jak tylko wrócił do zmysłów, natychmiast zaczął z całych sił uciekać w pole; wtedy, w obawie, aby nie zablądził w zarosłach, pogoniłem za nim i właśnie miałem go schwytać, gdy upadł. Szybkość, z jaką uciekał, jest przyczyną, dla której tak się pokaleczył.

Na te słowa nieznajomy położył łyżeczkę i, obracając się do mnie, rzekł z poważną miną:

— Mylnie się pan wyrażasz, co zapewne jest skutkiem błędnych zasad, jakich panu w młodości udzielano.

Możecie łatwo osądzić, jakie ta mowa sprawiła na mnie wrażenie. Pomiarkowałem się jednak i odpowiedziałem:

— Mości nieznajomy, śmiem panu zaręczyć, że od najmłodszych lat wpajano we mnie jaknajlepsze zasady, które tem mi są potrzebniejsze, że mam zaszczyt być kapitanem w gwardii wallońskiej.

— Mówiłem panu — przerwał nieznajomy — o zasadach, jakie powzięłem względem przyspieszonego biegu ciała po płaszczyznach pochyłych. Jeżeli bowiem chcesz pan mówić o moim upadku i dowieść jego przyczyn, po-

winieneś być uważać, że skoro szubienica umieszczona jest na miejscu wyniosłem, musiałem biedz po płaszczyźnie pochyłej. Ztąd należało uważać linię mego biegu, jako hypotenuzę trójkąta prostokątnego, którego podstawa równoległa z widnokretem, kąt zaś prosty musiał być zawarty między tą podstawą a prostopadłą, prowadzącą do wierzchołka trójkąta, czyli do spodu szubienicy. Wtedy mógłbyś pan być powiedział, że bieg mój przyspieszony po płaszczyźnie pochyłej, tak się miał do tej, którą obrałem, padając wzdłuż

Dalszy ciąg historii naczelnika cyganów

Właśnie, gdy nam wczoraj przerwano, opowiadałem, jakim sposobem ciotka Dalanosa przybiegła z oświadczeniem, że Lonseto uciekł z Elwirą przebrana za chłopca i jaki przestroch na tę wieść nas ogarnął. Ciotka Torres, która odrazu straciła syna i synowicę, oddała się najgwałtowniejszej rozpaczce. Ja zaś, opuszczony przez Elwirę, osądziłem, że niepozostawało mi jak zostać wicekrólową, lub poddać się karze, której obawiałem się bardziej od śmierci. Właśnie zagłębiłem się nad tem okropnem położeniem, gdy marszałek oznajmił, że wszystko jest gotowe do podróży i ofiarował mi ramię, chcąc mnie sprowadzić ze schodów. Tak miałem umysł nabity koniecznością zostania wicekrólową, że mimowolnem poruszeniem podniosłem się z powagą, wsparłem na ramieniu marszałka z postawą skromną, acz nie bez godności, na widok której biedne ciotki uśmiechały się, pomimo całego ich zmartwienia. Tego dnia wicekról nie galopował już przy moich drzwiach, ale zastaliśmy go w Torquemada przy drzwiach gospody.

Laska, jaką okazałem mu wczoraj, uczyniła go śmielszym; pokazał mi rękawiczkę, schowaną na pierśsiach i, wdzięcznie podając ramię, wysadził z lekytki. W tej chwili skrycie porwał moją rękę i opcałował ją z zapalem. Nie mogłem wstrzymać się od doznania pewnego uczucia przyjemności, widząc, że sam wicekról tak się ze mną obchodził, gdy nagle przyszedł mi na myśl różgi, które zapewne miały nastąpić po tych wszelkich oznakach głębokiego poszanowania.

Zostawiono nas przez kwadrans w pokojach, przeznaczonych dla kobiet, po czym zaprowadzono do stołu. Usiedliśmy tak, jak wczoraj. Pierwsze danie przeszło w nieprzerwanem milczeniu, przy drugim jednak, wicekról, obracając się do ciotki Dalanosa, rzekł:

— Dowiedziałem się o figlu, jaki pani wypłatał jej synowiec wraz z tym hultajem małym mulnikiem. Gdybyśmy byli w Meksyku, wkrótce miałbym już ich u siebie, pomimo to jednak kazałem, aby puszczono się za nimi w pogoń. Jeżeli moi ludzie ich przytrzymają, synowiec pani zostanie uroczyście odcwiczony na podwórzu ojców eatynów, mały zaś mulnik przewietrzy się na galeriach.

Na ten wyraz „galerii“, połączo-

ny z myślą o jej synu, Pani de Torres natychmiast zemdlala, ja zaś, słysząc o różgach na podwórzu ojców Teatynów, spadłem z krzesła.

Wicekról pomógł mi powstać z jaknajwykwintniejszą grzecznością; uspokoiłem się nieco i ile możności najwesielej czekałem końca obiadu. Gdy sprzątnięto ze stołu, wicekról, zamiast odprowadzenia mnie do moich pokojów, zawiódł nas troje pod drzewa naprzeciwko gospody i, posadziwszy na ławce, rzekł:

— Zdaje mi się, że panie przestraszyły się nieco mniemana srogością, jaką przebija się w moim sposobie myślenia, a której nabyłem wykonując różne obowiązki. Myślałem także, że dotąd znacie mnie tylko z kilku rysów mego charakteru i nie domyślacie się ani ich powodów, ani następstw. Sądzę przeto, że rade usłyszycie historię mego życia i że wypadła, abym wam ją opowiedział. Wtedy, zabrawszy ze mną ściślejszą znajomość, pozbedziecie się niewątpliwie tej twrogi, jaka was dziś tak nagle napadła.

Po tych słowach, wicekról w milczeniu oczekiwał naszej odpowiedzi. Oświadczyliśmy mu żywą chęć poznania bliższych o nim szczegółów; podziękował nam i, uradowany temi oznakami zajęcia, tak zaczął:

Historia hrabiego Penna-Vellez

Urodziłem się w pięknej okolicy, otaczającej Grenadę, w wiejskim domku, który mój ojciec posiadał nad brzegami czarującego Prenilu. Wiadomo wam, że dla poetów hiszpańskich prowincja nasza stanowi tak dobitnie przekonani nas, że klimat nasz powinien pomagać do rozwijania uczuć miłosnych, że niema Grenadczyka, któryby nie przepędził młodości swojej, a czasami i całego życia, na zalecanie się i kochaniu.

Gdy młody człowiek u nas pierwszy raz wchodzi w świat, naprzód zaczyna od wyboru damy swoich myśli, jeżeli zaś ta przyjmuje jego hołdy, wtedy ogłasza się jej embecevido, czytany jej wdziękami. Kobieta przyjmując taką ofiarę, zawiera z nim milczącą umowę, na mocy której jemu wyłącznie powierza wachlarz i rękawiczki. Również daje mu pierwszeństwo, gdy idzie o przyniesienie jej szklanki wody, którą embecevido po-

daje na kolanach. Nadto, szczęśliwy młodzian ma prawo galopowania przy drzwiczkach jej powozu, ofiarowania wody święconej w kościele i kilka innych równie ważnych przywilejów. Mężowie wcale nie są zazdrośni o ten rodzaj stosunków, gdyż w istocie nie ma o co być zazdrosnym; naprzód dla tego, że kobiety żadnego z tych zalotników nie przyjmują u siebie, powtórnie — zawsze są otoczone ochmistrzyniami lub służebniami. Jeżeli zaś mam prawdę powiedzieć, kobiety niewierne mężom zwykle dają komu innemu pierwszeństwo, niż embecevidom. Udają się wtedy albo do młodych kuzynów, mających przystęp do domu, podczas gdy najbardziej zepsute wybierają kochanków w ostatnich klasach społeczeństwa.

Na tym stopniu stały zaloty w Grenadzie, gdy wszedłem w świat, zwyczaj ten jednak wcale nie pociągnął mnie za sobą, nie dla tego, żeby miało mi zbywać na czułości, przeciwnie, serce moje więcej może, niż czyjekolwiek uległo wpływowi naszego klimatu i potrzeba kochania była pierwszem uczuciem, które ożywiło moją młodość. Wkrótce jednak przekonałem się, że miłość jest zupełnie czem innym, niż prostą wymianą czczych grzeczności, przyjętych w naszym towarzystwie. Wymiana ta była zupełnie niewinna, ale w skutkach zajmowała serce kobiety przez człowieka, który nigdy nie miał posiadać jej osoby i zarazem osłabiała uczucia dla tego, do kogo rzeczywiście należała. Rozdział ten oburzał mnie tem więcej, że miłość i małżeństwo uważałem zawsze za jedno. To ostatnie, ozdobione wszelkimi powabami miłości, stało się ukrytą i zarazem najdroższą z moich myśli, bóstwem mojej wyobraźni.

Nareszcie wyznam, wam, że myśl ta owładnęła tak dalece wszystkimi władzami mojej duszy, że czasami zaczynałem prawie od rzeczy i zdaleka można mnie było wziąć za prawdziwego embecevido.

Jeżeli wchodziłem do jakiego domu, zamiast zajmowania się powszechną rozmową, wyobrażałem sobie natychmiast, że dom należy do mnie i umieszczałem w nim moją żonę. Ozdabiałem jej pokój najpiękniejszymi indyjskimi tkaninami, matami chińskimi i kobiercami perskimi, na których zdawało się, widzę już ślady jej stóp. Również wpatrywałem się w sofę, na której, wedle mego mniemania, najczęściej lubiła siadać. Jeżeli wychodziła dla odetchnięcia świeżem powietrzem, znajdowała ganek, umajony najwonnniejszymi kwiatami i ptaszarnię napełnioną najrzadszem ptactwem. Co zaś do jej sypialni, zaledwie odważałem się marzyć o niej jak o świątyni, do której nawet moja wyobraźnia lękała się wkroczyć.

Gdy tak nawet w towarzystwie zatapiałem się w moich marzeniach, rozmowa szła zwykłym trybem, ja zaś należałem do niej, odpowiadając czasami bez związku na zapytania, jakie mi zadawano. Nadto odzywałem się zawsze cierpko, nie rad, że przerywano mi moje marzenia.

W taki dziwny sposób zachowywałem się, gdy przyszedłem gdzie w odwiedzin. Na przechadzkach ogarniało mnie równe szaleństwo: jeżeli miałem potok do przebycia, brnąłem w wodzie po kolana, zostawiając kamienie dla mojej żony, która wspierała się na moim ramieniu, wynagradzając te zabiegi boskim uśmiechem. Dzieci kochałem do szaleństwa. Gdy jakie spotkałem, pożerałem je pieczętami, moja żona zaś z niemowłością na rękę wydawała mi się arcydziełem stworzenia.

(CIAŁ DALSZY NASTĄPI)

Kronika

22
marca

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 21 Benedykta
Wtorek 22 Bazylego m.

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ubiegłej dobie najwyższa +18 st. C., najniższa +8 st. C.
Stan wody w Warcie wynosi +198 cm. Temperatura wody +8 st. C.
Wschód słońca w dniu 22 bm. o godz. 5.52, zachód o godz. 17.48.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.
— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśzewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dęblec:** Apt. przy ul. Dębli 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Solacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.
Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf — reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Do zaproszeń na sobotnie nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego dołączone były kartki z napisem: „Strój na nabożeństwo: czarny płaszcz, melonik”. W ten sposób, miast umożliwić uczczenie pamięci Wielkiego Marszałka jak najszerszym rzeszom społeczeństwa — postarano się z nieniadomych powodów o to, by na nabożeństwo przyjść mogła tylko „elita”.

Pan Cyryl Ratajski zakończył swe przemówienie na wczorajszej „Wieczornicy Słowiańskiej” w Auli Uniwersyteckiej okrzykiem „Boże zbaw Polskę!”
Swoisty kompleks niższości. Widocznie w Stronnicach Pracy uważają, że sytuacja międzynarodowa ułożyła się dla Polski aż tak niekorzystnie, że nie pozostaje nic innego, jak błagać Boga o zbawienie.
A może p. Ratajski chciał poprostu nasładować Schuschnigga?...

Z miasta

— **Zyczenia dla Marszałka Śmigłego-Rydza.** W dniu wczorajszym delegacje Zarządów Okręgu i Koła Poznańskiego Związku Peowiaków złożyły zyczenia imieniom dla Marszałka Śmigłego - Rydza na ręce dowódcy Okręgu, Korpusu VII.
— **Studium Zagadnień Polsko - Niemieckich.** 23 bm. o godz. 19-tej będzie mówił p. red. Kisielewski na temat: „Polacy w Niemczech”. Wykład odbędzie się w ramach Studium Zagadnień Polsko - Niemieckich, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni, w sali Śniadeckich, Fredry 10 — (Coll. Medicum).
— **Zebrań literatów.** Dziś w poniedziałek o godz. 18 odbędzie się w Pałacu Działyńskich walne zebranie Zw. Zaw. Literatów z wyborem nowych władz. We wtorek o godz. 20 posiedzenie Rady Zrzeszenia Zw. Kulturalno - Artystycznych.
— **Wychowanie społeczne i jego metody.** Na powyższy temat będzie mówił w ramach wielkopostnych wykładów dla inteligencji dr. Niesiołowski dziś w poniedziałek, o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus.
— **Hipoteka w projekcie nowego prawa rzeczowego.** We wtorek o godz. 20.30 odbędzie się zebranie sekcji prawniczej Tow. Prawniczego i Ekonomicznego w sali 22 Coll. Minus, na którym not. dr. Prądzyński, członek komisji kodyfikacyjnej, wygłosi referat na temat „Hipoteka w projekcie nowego prawa rzeczowego”. Wstęp dla nieczłonków 0.50 zł.

Z życia organizacyj

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Poniedziałek, dnia 21 bm. Koło Główna (świetlica ZPOK ul. Główna 31) g. 18 pokaz gospodarczy „Potrawy z maki” — Koło Młodych Śródką (świetlica ZPOK, ul. Cybińska 7) g. 18 głośno czytanie — Koło Młodych Staroleka (świetlica ZPOK, ul. Staroleka 90) godz. 18 Wych. Fiz. Wtorek Koło Młodych Jeżyce (świetlica ZPOK, pl. Wolności 8) g. 17 trykotarstwo i haft — Koło Młodych Staroleka (świetlica ZPOK, ul. Staroleka 90) g. 18 trykotarstwo i haft — Koło Chwaliszewo, Śródką, Tumskie (świetlica ZPOK, ul. Cybińska 7) g. 18 wyświetlanie filmu.

Tragiczna śmierć dziecka pod samochodem

Dziś rano około godz. 9 wydarzył się na Alejach Marcinkowskiego nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 4-letni Tadeusz Szpingier, zam. przy Al. Marcinkowskiego 28 m. 4. Chłopiec najechany został przez taksówkę, prowadzoną przez szofera Stanisława Kostkę (ul. Wrocławska 21). Szofer, widząc dziecko przebiegające przez ulicę, usiłował gwałtownie zahamować, nie

stety było już za późno; malec uderzony błotnikiem, runął martwy na ziemię.
Zwłoki dziecka zaniecono do pobliskiej bramy, przed którą zgromadził się tłum publiczności. Wkrótce przybyła policja, która aresztowała szofera. Przybiegła również matka dziecka, Aniela Szpingierowa.
Wypadek wywołał wśród publiczności wstrząsające wrażenia.

Kinoteatr „ŚWIT“
Atrakeja w repertuarze naszego kina
„ZBIEG Z SAN QUENTIN“
PAT O'BRIEN — ANN SHERIDAN
Dramat miłosny śpiewaczki i naczelnika więzienia. Bunt 5000 skazańców. Elektryzująca ucieczka i bezkrotny pościg. W uzupełnieniu dobra komedyjka i tyg. akt.

Precz z Litwą - bij żydów!

Skończyć z udziałem młodzieży szkolnej w burdach ulicznych

Poznań, 21. 3.
W ub. sobotę, po manifestacji w sprawie litewskiej, zorganizowanej na Placu Wolności przez Federację P. Z. O. O., elementy endeckie rozpoczęły niepoważne uliczne burdy. Grupy wyrostków ciągnęły przez miasto, wnosząc okrzyki przeciwko Litwie oraz przeciwko... żydom. Skończyło się wybiemem szyb w kilku żydowskich sklepach. Demonstrantów rozproszyła policja na Starym Rynku. Do awanturujących

przyłączyła się duża ilość młodzieży szkolnej, której uciekanie przed interweniującą policją zdawało się sprawić szczególną radość.
Na marginesie wyrazić należy pod adresem naszych władz bezpieczeństwa oraz szkolnych życzenie, by udziałowi młodzieży szkolnej we wszelkiego rodzaju awanturach ulicznych, czego w ostatnim czasie coraz częściej jesteśmy świadkami, wreszcie raz na zawsze położono kres. (X)

W Święto Narodowe Węgier

Z okazji Święta Narodowego Węgier Tow. Polsko - Węgierskie wespół z Akad. Kołem Przyj. Węgier urządziło w białej sali Bazaru uroczyste spotkanie, którą zajął prof. U. P. dr. Morawski. Po odśpiewaniu przez chór „Hasło” pod dyr. dr. Z. Latoszewskiego „Hymnu Węgierskiego” p. Felczar zapoznał słuchaczy z historią walk węgierskich o niepodległość, podkreślając historyczną pozycję dnia 15 marca. Po referacie p. Szraiberówna odegrała na skrzypcach dwa tańce węgierskie Brahmsa; akompaniował prof. Sauer. Pierwszą część zakończył chór „Hasło” odśpiewaniem kilku

pieśni węgierskich.
Drugą część koncertu rozpoczęła prof. Konatkowska odegraniem na fortepianie „II Rapsodii” Dohmanego oraz „XI Rapsodii” Liszta. Następnie Ewa Martczakowa odśpiewała trzy pieśni polskie Niewiadomskiego, Paderewskiego i Nowowiejskiego. W następnym punkcie programu orkiestra wojskowa pod batutą por. Sadowskiego odegrała „II Rapsodię” Liszta, po czym lektor U. P. Min. Pełn. Węgier Janos Hidy wygłosił krótkie przemówienie. Zakończyła uroczystość orkiestra „Hymnem Polski” oraz marszem Rakoczegego. (B)

Wieczornica słowiańska

Wczorajszy dzień, upływający pod znakiem akademii i koncertów, zakończyła Wieczornica słowiańska w Auli U. P., zorganizowana przez Komitet stowarzyszeń słowiańskich na m. Poznań. Zajął je prezes komitetu Cyryl Ratajski, po którego przemówieniu chór „Echo” odśpiewał Hymn Narodowy oraz trzy pieśni: polską, czeską, ruską. P. H. Dudicz-Latoszewska, art. opery, odśpiewała trzy pieśni słowiańskie Niewiadomskiego, E. Ruttego i L. Prokopowa, po czym referat n. t. „Więzy wspólnoty słowiańskiej” wygłosił red. A. Chocie-

szyński”. Po przerwie p. O. Karpacka odegrała na fortepianie utwory Rachmaninowa, B. Kunca i Chopina. Następnie art. opery J. Woliński odśpiewał pieśni Konjovicia, Jovanovicia i Moniuszki.
Zakończyły Wieczornicę połączone chóry Nauczycielskie i „Echo” zaprodukowaniem ludowych piosenek serbsko-łużyckich, rosyjskiej i jugosłowiańskiej.
Wypełniona sala żywo reagowała na produkcje, obdarzając wykonawców licznymi brawami. (B)

Poteżna manifestacja Z. M. P.

W dniu wczorajszym urządził Związek Młodej Polski w Poznaniu wspaniałą manifestację łączności młodego pokolenia narodowego z Armią. Manifestacja ta, której przebieg był imponujący, wywarła głębokie wrażenie w całym społeczeństwie.
Już w godzinach rannych członkowie Z. M. P. rozdawali ulotki, przychylnie przyjmowane przez przechodniów. Po mieście krążyło auto propagandowe, z którego drużyna propagandowa Z. M. P. wzywała do udziału w manifestacji.
Punktualnie o godz. 12 w południe wielka sala Domu Rzemieślniczego, gdzie odbywała się akademія publiczna, wypełniona była po brzegi. Zgromadziło się około dwa tysiące osób, głównie młodzieży.
Orkiestra pułku ułanów odegrała na wstępie wiązaną pieśń legionowych. Następnie referat o Naczelnym Wodzu wygłosił p. Tomaszewski Michał, podkreślając miłość, jaką żywi cały Naród dla pierwszego

żołnierza Komendanta Piłsudskiego. Marszałek Śmigły - Rydz jako Wódz nie tylko Armii, ale i całego Narodu, bez zastrzeżeń zdobył serca i umysły młodego pokolenia.
Przerzywane burzliwymi oklaskami przemówienie o roli Armii w Narodzie wygłosił p. mgr. Basiński Euzebiusz, kierownik okręgu wielkopolskiego Związku Młodej Polski. Wskazując, że Armia jest czołową kadrą Narodu Zbrojnego, uwydatnił mowca głęboką spójnię między żołnierzami w mundurach i żołnierzami w cywilu. Zwłaszcza na tle ostatnich wydarzeń nad Bałtykiem i nad Dunajem łączność ta znalazła swój potężny wyraz. Przy ocenie siły obronnej Państwa uwzględnić należy jednak i momenty moralne i materialne. Niezbędne jest tedy stworzenie odpowiednich warunków gospodarczych, dających dobrobyt masom. Dokona tego Przełom Narodowy, budując Polskę na Sprawiedliwości Społecznej.
Na zakończenie p. mgr. Adam

Stachowiak, zastępca kierownika okręgu Z. M. P. zakomunikował zebrałym, iż Związek Młodej Polski występuje do wszystkich organizacji młodzieży w Poznaniu z propozycją zorganizowania komitetu, któryby zajął się ufundowaniem karabinu maszynowego dla Armii. Nadto uchwalono wysłać depezę holdowniczą do Naczelnego Wodza.

W czasie akademii panował na sali żywiołowy entuzjazm. Publiczność kilkakrotnie odśpiewała chórem hymn narodowy i „Rotę”. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Armii i Jej Wodza, Polski Potężnej i Sprawiedliwej. Przełomu Narodowego, Związku Młodej Polski.

Przewodniczył na akademii p. Stefan Mączkowski. Całością manifestacji sprężysto kierował szef propagandy okręgu p. Józef Blajer. Dekoracją sali, która wypadła pierwszorzędnie, zajęła się ekipa propagandowa pod kierunkiem p. Dębowskiego.

Podczas akademii przybyło około dwustu bojówkarzy ze „Stronnic-twa Narodowego”, którzy próbowali wtargnąć do Domu Rzemieślniczego. Awanturników odparła drużyna ochronna Z. M. P., lecz nim zdążono całkowicie ich rozproszyc, interweniowała policja, ratując ich przed zasłużoną karą ze strony wzburzonych członków Z. M. P.

Po akademii grupa członków Z. M. P. manifestowała na ulicach Poznania, wnosząc okrzyki, przychylnie przyjmowane przez przechodniów. Kilkakrotnie dochodziło do incydentów z bojówkami endeckimi, które drużyny ochronne Z. M. P. rychło rozprasały.

Na terenie całej Wielkopolski odbyły się nado w kilkudziesięciu oddziałach i drużynach Z. M. P. wewnętrzne akademie na cześć Armii i Wodza Naczelnego. Akademie te urządzono również w dniu 18 bm. w poszczególnych oddziałach dzielnic wch. Z. M. P. w Poznaniu.

Zjazd okręgu 7. H. P.

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu w auli Gimnazjum im. Paderewskiego zjazd okręgu wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Zjazd zajął prezes okręgu senator Bernard Chrzanowski. Po przemówieniach powitalnych nastąpiła część organizacyjna zjazdu. Załatwiono szereg aktualnych spraw oraz dokonano wyborów uzupełniających do zarządu. Wybrani zostali ponownie: wojewoda Maruszewski, gen. Knoll-Kownacki, hm. Czesław Sworowski, p. Wanda Chlapowska oraz dyr. Gsiorowski.

Uroczystości powstańcze

W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste przekazanie wojsku historycznego sztandaru powstańców b. Straży Ludowej Powstania Wielkopolskiego oddziału w Nekli. Przekazanie odbyło się po nabożeństwie w Kościele Farnym na Placu Wolności. Z kolei nastąpiła defilada organizacji powstańczych przed Pomnikiem Wdzięczności, po czym historyczny sztandar odprowadzono do Muzeum Wojskowego.

Z dnia

Niezwykły komunikat
O niezwykłym wypadku donosi nam dzisiejszy komunikat policyjny. Otóż dzisiaj, w poniedziałek, krótko po północy zjawiała się równocześnie we wszystkich komisariatach jakaś tajemnicza dama, chcąc dopełnić obowiązku meldunkowego. Na zapytanie dyżurnego o nazwisko, tajemnicza dama rozpięta spięta w pukiel włosów, roześmiała się, zaczęła śpiewać i tańczyć, mieniła się kolorami rozwijających się liści i kwiatów... i zaczęła zniknąć. Zanim policjant zdołał zrozumieć o co chodzi, dama zniknęła; pozostał tylko po niej uroczysty zapach i czar. Dyżurny uśmiechnął się, otworzył książkę i zapisał: dzień 21 marca, godzina: krótko po północy, imię i nazwisko: Wiosna. (B)

Uroczysta akademie OZN. z okazji imienin Marsz. Śmigłego-Rydza

W dniu 20 bm. w południe odbyła się w auli wyższej Szkoły Handlowej staniem Okręgu Poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego uroczysta akademie z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. Akademie zgromadziła liczną rzeszę publiczności oraz przedstawicieli władz w osobach pp. wicewojewody Łepkowskiego, gen. Włada, rektora U. P. prof. dr Peretiatkowicza, tymczasowego prezydenta m. Poznania, komendanta wojewódzkiego PP, ins. Sa-

Z drogi klótni o Po'skę przymiotnikową do pracy dla Polski bez Przymiotnika



— Działnie i symbolicznie zrzucił los — mówił dr Surzyński —; w przeddzień 19. marca, dnia imienin zgasłego Komendanta — obchodzimy w Polsce jako święto rodzinne imieniny najwierniejszego ucznia i dziedzica buławy marszałkowskiej. Gdy ciepłe promienie przedwiosennego słońca budzą polską przyrodę do nowego życia — obchodzimy od długich lat imieniny Wodza.

19. marzec! Niez to wspomnień, a jak w tych wspomnieniach szmat historii polskiej, wypełnionej najbujniejszymi wydarzeniami! Z roku na rok nabierał dzień 19. marca na serdeczności, wspaniałości i powszechności! Nie z rozkazu władz — lecz z potrzeby serc gromadziły się coraz to liczniejsze rzesze Polaków około osoby i symbolu Wodza Narodowego. Bez prawa pisanego byliśmy współtwórcami bezprzykładnego w rodzinie narodów ustroju patriarchalnego.

Prymat interesu zbiorowego

Dał Józef Piłsudski pewien zdecydowany kierunek zbiorowej pracy polskiej, od której nie zbyczy żaden patriotyczny Polak ani prawdziwie patriotyczny i narodowy zespół Polaków. Prymat interesu zbiorowego nad interesem grupowym czy osobistym, realizm w ocenie faktów, tworzenie własnej siły, opieranie swych taktycznych założeń na wierze w ducha i siły narodu to nie ogólniki, lecz realna i z trudem przez Józefa Piłsudskiego wywalczona zdobycza.

— Patrząc wstecz na epokę Józefa Piłsudskiego — widzimy w dziele budowy państwa duże dokonanie.

Odchodząc złożył dziedzictwo i komendę w wypróbowane ręce swego najwierniejszego ucznia i współpracownika — Śmigłego-Rydza.

— I symbolicznie z 19. marca — dniem rozważań wskazań i testamentu Józefa Piłsudskiego — łączy się z 18. marca — dzień imienin Rydza Śmigłego — dziedzica Jego buławy hetmańskiej.

— W dniu 18. marca gromadzi się około osoby Naczelnego Wodza Rydza Śmigłego nie tylko wojsko — jako swego najwyższego szefa. Najszersze warstwy społeczeństwa gromadzą się około Naczelnego Wodza w dniu Jego imienin pragnąc widzieć w osobie Rydza - Śmigłego, symbol armii oraz symbol tradycji nieprzerwanej pracy państwowej nakreślonej przez Komendanta.

— W ciężkim, przełomnym i dynamicznym okresie przejął Rydz-Śmigły dziedzictwo po Komendancie. Polska ponosić będzie konsekwencje swej sytuacji

wiekiego, komendanta PP, na Poznań Reszczyńskiego, starosty grodzkiego Głodowskiego, starosty krajowego Begalego oraz nac. Durka z ramienia Kuratora Okręgu Szkolnego.

Po odegraniu marsza przez orkiestrę pułku piechoty Karola II. Króla Rumunii pod batutą por. Szałkowskiego na mównicę wstąpił przewodniczący Okręgu Poznańskiego O. Z. N. poseł dr. Leon Surzyński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

geopolitycznej. W grze międzynarodowej będzie Polska albo mocarstwem, albo jej nie będzie w ogóle. Mamy ambicję pozostać podmiotem a nie przedmiotem działań. Jedynym gwarantem naszej niepodległości — możliwości realizowania naszych aspiracji — jest i pozostanie nasza własna siła — a najprostszym jej wyrazem jest armia i obronność najszerzej pojęta. To też dał dowód Rydz-Śmigły, że rozumie właściwą swą odpowiedzialność za losy i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, gdy wezwał naród polski, aby się zjednoczył, aby zespolił swe wysiłki, by ujednoczył wolę, aby zdyscyplinował się, aby podciągnął Polskę wzwyż.

Obronność państwa to pojęcie szerokie

Wódz Naczelny nie mógł w tych wielkich dziejowych chwilach ograniczyć swej działalności do biur G. I. S. Z-u i do murów koszar żołnierskich. Obronność państwa to pojęcie szerokie. Po to, by wróg czy przyjaciel — sąsiad czy daleki obserwator nas szanował, trzeba w nieprzerwanym, solidarnym wysiłku rządu, wojska i zorganizowanego politycznie społeczeństwa tworzyć we wszystkich dziedzinach życia wartości istotne.

Tak to pojął Naczelny Wódz rolę Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jeśli wskazał swą buławą marszałkowską, aby tą drogą poszedł naród — to nie po to, by upolitycznić wojsko, by zachować jeszcze przez pewien czas dyspozycję polityczną w rękach tych, którzy rządzą. Nie po to!

— Wiedział on w tej chwili z jednej strony plastycznie i realnie to, co ku nam w grze międzynarodowej idzie — widział, że jedynie silni, istotnie silni, ostoimy się i wyjdziemy z niuszczyplonym stanem posiadania.

Z drugiej strony widział rzeczywistość rzeczywistą naszej sytuacji wewnę-

trzej. Braki w zagospodarowaniu Polski. Możliwości pracy i potrzeby pracy w bród. A w obliczu tego społeczeństwo skłócone. Kto zbliża do państwa chłopów i robotników — ten jest radykalny i lewicowy. Kto buduje siłę gospodarczą, zwiększa majątek narodowy — ten kapitalistyczny i prawicowy. Kto wygodny i nie bierze od 20 lat bezpośredniej odpowiedzialności za państwo i wyzywa się w manifestacjach i artykułach — ten jest narodowy.

— I w tej sytuacji uderzył buławą w ziemię Polski Wódz Naczelny. Z drogi klótni o Po'skę przymiotnikową kazał za wrócić, aby zabrać się do realnej pracy dla Polski bez przymiotnika — pracy, dla której ludzi i czasu za mało, pracy, której za nas mniejszości w Polsce nie wykonają.

Prawdziwie patriotyczne, moralnie zdrowe i za losy narodu i państwa odpowiedzialne społeczeństwo zrozumiało zew Wodza w sposób właściwy. Będzie to dalszym ogniwem nieprzerwanego łańcucha patriotycznych, ofiarnych wysiłków narodu polskiego dla utrzymania niepodległości, dla spotęgowania siły zbrojnej, dla usprawnienia i wzbogacenia gospodarstwa narodowego, dla poprawy bytu najniższych warstw ludności.

Wzorem byliśmy świadkami wielkiego, dalszego pośmiertnego zwycięstwa zmarłego Komendanta. Celowe współdziałanie rządu, armii i społeczeństwa dało nam uregulowanie kwestii litewskiej i wzmocnienie prestiżu w świecie. Takich zwycięstw pragniemy odnieść coraz więcej pod Wodzą Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza. To też w dniu dzisiejszym łączy się w Poznaniu z całym narodem.

Okrzykiem na cześć Wodza zakończył poseł dr Surzyński swe przemówienie.

Depesza do Naczelnego Wodza

Z kolei nastąpiła część artystyczna akademie, którą wypełniły występy chóru „Moniuszki” pod batutą prof. Wiecho wicza oraz recytacja p. Nowickiego, który odczytał fragment z pism Marszałka Śmigłego - Rydza.

Następnie sekretarz Okręgu O. Z. N. mgr. Maciejewski, odczytał tekst depeszy, wysłanej do Naczelnego Wodza:

„Obywatele miasta Poznania, zebrani w dniu 20. marca na uroczystej akademie przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu oraz żołnierskiego oddania.”

Na zakończenie orkiestra odegrała marsz Pierwszej Brygady.

„Pośmiertne zwycięstwo Józefa Piłsudskiego“

Z wielkiej manifestacji w sprawie litewskiej

W ub. sobotę o godz. 19. odbyła się na Placu Wolności wielka manifestacja publiczna w sprawie litewskiej, zwołana przez Federację P. Z. O. O. Plac Wolności zaległy tak wielkie tłumy publiczności, że musiano wstrzymać ruch kołowy.

Po odegraniu marsza przez orkiestrę Bratniej Pomocy Miejskich Zakładów Światła i Wody przemówił do zebranych prezes Federacji poseł Józef Głowacki:

— Polacy i koledzy kombatanci! — rozpoczął swe przemówienie kpt. Głowacki. — Żyjemy pod znakiem wielkich przemian historycznych, jakie dokonują się na szerokiej arenie polityki międzynarodowej. W tej chwili przełomowej Naród Polski wstrząśnięty został do głębi prowokacyjną napaścią, dokonaną na żołnierzu polskim na granicy litewskiej.

W dalszym ciągu mówca scharakteryzował dotychczasowe absurdalne stosunki pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Litwą.

Dzisiejsi politycy — mówił — kierujący życiem państwowym Litwy przekreślili 15-wiekowe węzły, jakie ją łączyły z Polską od czasu traktatu krewskiego, zawartego przez Wielkiego Jagiellę. Od roku 1583 do czasów rozbioru Polski historia Litwy ściśle złączona jest z dziejami Polski.

Skąd powstał ten jad nienawiści do Polski, któremu uległ naród litewski? Powstał on z woli zaborców w czasie niewoli naszej, aby sztucznie rozbić przyjaźń polsko-litewską. Ta jadowita atmosfera wytworzyła ruch separacyjny - litewski, który po wojnie dopiero za pomocą wrogięgo nastawienia naszych sąsiadów doprowadził do powstania samodzielnego państwa litewskiego. Jest to więc grzech poczęty w chwili naszej największej niemocy.

Ostatni strzał do żołnierza polskiego wyczerpał miarę cierpliwości Polski. Wypadki historyczne ostatnich dni spoiły cały Naród Po'ski w jedno potężne i stalowe ogniwo, a dzięki zdecydowanej postawie naszych walecznych sił zbrojnych i marynarki wojennej ukorzył się Rząd Litewski przed Majestatem Rzeczypospolitej Polski. Zrozumiała Litwa, że zbrojne ramię polskie jest dość silne, aby przetrwać w czyn naszą wolę.

Zwycięstwo nasze osiągnęliśmy w dniu w którym święcimy pamięć Józefa Piłsudskiego, wskrzesiciela mocarnej Polski i daleko-widzącego meża stanu, który już przed laty rzucił groźne słowo przestrogi Litwie za jej zgubny stosunek wobec Polski. Dzień dzisiejszy jest nowym pośmiertnym zwycięstwem I. P.

Tak jak zdecydowanie stanęliśmy

w obronie ziemi wileńskiej, tak też nie zniesiemy żadn. prowokacji w stosunku do naszej granicy zachodniej — do ziemi pomorskiej. Ziemia pomorska była, jest i będzie polską. Tego stanu rzeczy nie zmienia żadne oświadczenia, nawet największych mężów stanu.

Przemówienie swe, wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami oburzenia pod adresem Litwy zakończył poseł Głowacki okrzykiem na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego - Rydza i Armii Narodowej!

Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym odczytany został tekst depeszy hołdowniczej do Naczelnego Wodza. Manifestacja zakończyła się wspólnym odśpiewaniem przez tłum pieśni „Boże coś Polskę”.

(X)

Akcja pomocy dla wynalazczości polskiej

Już niejednokrotnie zwracano w prasie uwagę na stosunkowo niski stan wynalazczości polskiej, pozbawionej odpowiedniej opieki i dla tego nie odgrywającej w naszym życiu gospodarczym większej roli. Na szczęście istnieją widoki, że niedociągnięcia w tej dziedzinie zostaną usunięte w niedalekiej przyszłości. Działac w tym kierunku będą:

1) nowelizacja prawa patentowego, zmierzająca do unowocześnienia przepisów dot. uprawnień wynalazców;
2) ogólnopolski zjazd wynalazców, mający odbyć się latem rb. w Łodzi,
3) dział wynalazków na tegorocznych Targach Poznańskich, mający na celu udostępnienie wynalazcy znalezienia nabywcy swego pomysłu,
4) wysyłka (na koszt Targów Poznańskich) premiiowanych wynalazków na doroczną Międzynarodową Wystawę Wynalazków w Paryżu, dokąd przyjeżdżają kupcy i fabrykanci z całego świata i na której przynajmniej są premie w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Jak z powyższego, pobieżnego przeglądu wynika, w roku bieżącym akcja pomocy dla wynalazczości polskiej podjęta została jednocześnie na kilku odcinkach.

Przed przyjazdem 600 dzieci polskich

Jak już donosiliśmy, w pierwszych dniach maja br. przybędzie do Poznania wycieczka dzieci szkolnych z Polesia. Inicjatywa zaproszenia dzieci polskich wyszła od Opieki Rodzicielskiej przy 35 Szkole Powszechnej, która w ub. roku gościła w Poznaniu działkę szkolną z miejscowości Wyłazy. Organizatorzy wycieczki zeszłorocznej, zachęcani pod każdym względem dobrymi teżże wynikami, postanowili w bieżącym roku przy współpracy Komitetów Rodzicielskich, Szkół Powszechnych publicznych i prywatnych oraz Inspektoratu Szkolnego zaprosić do Poznania 600 działek szkolnych.

Opieki Rodzicielskie przyjęły na siebie obowiązki zakwaterowania oraz goszczenia dzieci, które przez 6 dni zamieszkują u rodziców swych kolegów poznańskich i w ten sposób przez kilkudniowe współżycie zapoznają się z warunkami, w których żyje tu, społeczeństwo.

Na zebraniu Komitetu Organizacyjnego przyjęcia dzieci, któremu przewodniczył p. insp. H. Kien, ukonstytuowały się następujące sekcje: organizacyjna — przewodn. p. K. Ogrodowski, finansowa — przewodn. p. dyr. M. Matuszewski, imprezowa — przewodn. p. prof. R. Heising, sanitarna — przewodn. p. K. Naramowska i prasowa — przewodn. p. L. Godkowicz.

Zapowiedzi ślubne

Inż. roln. Olech Biliński z Chorzowa i Irena Kisielska z Rogoźna Wilk.; pom. kup. Tadeusz Sobkowiak i fryzjerka Maria Czajka; z Junikowa pow. poznań. pom. kołodz. Stelan Polody i Maria Bierka z Staregomiasta gmina Wronki pow. samotulski; sekretarz Państw. Zakł. Umund. Ignacy Perz i naucz. Irena Parysówna z Truskolasów pow. częstochowski; praktykant Urz. Woj. mgr. Józef Moczulski z Warszawy i naucz. Stanisława Wiedalówna; ku piec Józef Jurgas i Anna Górska; rob. Feliks Napierała i Helena Stachowiakówna; portier Jan Rachel i Prakseida Florczakówna; malarz Marian Urbania i gosp. Marianna Kowala; drukarz Edmund Topol i Klara Lick; kupiec Klemens Zentkowski i biurowa Zofia Rączkowska; rob. Michał Nowaczyk i eksp. Marta Sulimowska; rob. Franciszek Sołtyś i rob. Pelagia Wiśniewska; rob. Jan Kędziara i prac. Stanisława Kasprzowiczówna; rob. Jakub Majchrzak i Maria Najderówna.

Morderca Nowak na ławie oskarżonych

Proces zabójcy ś.p. ks. Streicha rozpoczął się dzisiaj

Poznań, 21. 3.

W dniu dzisiejszym o godz. 9,10 rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w sali nr. 66-67 proces przeciwko Wawrzyńcowi Nowakowi, mordercy ks. proboszcza Stanisława Streicha z Lubonia.

Przed gmachem na Al. Marcinkowskiego od samego rana zaczęły się gromadzić grupy ludzi. Wstęp do sądu jedynie za biletami. Na długo przed godz. 9-tą duża sala rozpraw zajęta została przez tłumy publiczności, świadków oraz prasę. Wśród publiczności widać pewne podniecenie.

O godz. 9,05 trzech posterunkowych wprowadza na salę oskarż. Nowaka. Po zajęciu miejsca przez oskarżonego, który okazuje pewne zdenerwowanie, obrońca adw. Nowosielski uspokaja podsądnego, by mówił spokojnie i bez zdenerwowania. — Krótko po wprowadzeniu na salę osk. Nowaka wchodzi komplet sędziowski w składzie: przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego p. Sosiński oraz wotanci sędziowie Ostrowski i Stachowski. Fotel prokuratora zajął podprokurator Tadeusz Paszkowski. Na ławie biegłych zasiadli dr. Frąckowiak i dr. Warpalewski.

Po zaprzysiężeniu świadków, których wezwano na rozprawę w liczbie 30 osób, przew. Sosiński odczytuje personalia oskarżonego Nowaka. Następnie przystąpiono do przesłuchiwania osk. Nowaka. Nowak urodził się 5. 8. 1890 r. w Luboniu. Jak z zeznań oskarżonego wynika, „z metryki jest rzymsko - katolik, obecnie bezwyznaniowiec”. Posiada żonę oraz jedno dziecko. Karany jest trzy razy, za kradzież, oszustwo i opór władzy. Nowak należy do P. K. U. Kamionka Strumiłowa. Wojsko polskie opuścił w stopniu sierżanta.

Akt oskarżenia

Po sprawdzeniu personalii sąd odczytał akt oskarżenia, który Nowakowi zarzuca, że dnia 27 lutego br. w kościele parafialnym w Luboniu podczas nabożeństwa dla dzieci szkolnych strzelił trzykrotnie z rewolweru do idącego w kierunku ambony ks. Streicha, trafiając go w skroń i dwukrotnie w klatkę piersiową. Ciężko ranny kapłan padł na ziemię i wkrótce zmarł. Na odgłos strzałów kościelny Franciszek Krawczyński podbiegł do Nowaka i usiłował go chwycić w pól, by wyrwać broń. Nowak strzelił dwukrotnie do Krawczyńskiego, trafiając go w prawą skroń i lewe ramię.

Następnie Nowak strzelił i trafił w nogę 12-letniego Ignacego Pacyńskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Nowak przyznaje się do zarzuconego czynu i wyjaśnia co do tego skłoniło.

Zbrodniarz zeznaje

„Urodziłem się w rodzinie katolickiej — mówi osk. Nowak — wychowanie odebrałem nawskroś katolickie. Mając lat 16 zupełnie zobojętniałem w stosunku do religii. Objętność ta powoli przemieniła się u mnie w nienawiść, gdyż widząc ogólną nędzę, nie mogłem spokojnie się patrzeć na dobrobyt w jakim opływa ją księża”.

Oskarżony zeznaje dalej, że jest głęboko przekonany, że wszystko zło w Polsce pochodzi od religii. „Nie miałem żadnego żalu osobistego do ks. Streicha, jako do człowieka. Broń moja wymierzona była przeciwko kościołowi katolickiemu”.

W tym momencie osk. Nowak zwraca się by wszyscy wstali i oddali cześć śp. Streichowi.

Po tym cynicznym geście przewodniczący przerywa oskarżonemu, by się streszczał i opowiadał swoją historię i kiedy powstała u niego myśl popełnienia morderstwa.

Nowak był komisarzem bolszewickim

„Na początku wojny światowej — zeznaje Nowak — w listopadzie 1914



Morderca Wawrzyniec Nowak na ławie oskarżonych w otoczeniu funkcjonariuszy pol.

roku nie chcąc służyć w wojsku niemieckim, zdezerterowałem i uciekłem do Moskali. Ci go umieścili w obozie jenców. W obozie przebywałem do roku 1917, gdzie w kwietniu wstąpiłem w Kijowie do armii gen. Dowbór Muśnickiego. Po rozbrojeniu armii Dowbóra formowałem oddziały polsko-bolszewickie (!) wraz z niej. prof. Kratkowskim. W oddziale tym pełniłem funkcję dowódcy kompanii. Następnie byłem bolszewickim komisarzem aprowizacyjnym, starając się na każdym kroku pomagać swym rodakom. Z kolei uciekłem do Pol-

ski, gdzie natychmiast wstąpiłem do wojska polskiego, i przebyłem całą kampanię bolszewicką. Za Bobrujskiem dostałem się powtórnie do niewoli lecz znów uciekłem i zgłosiłem się do 3 p. p. w Poznaniu. Po opuszczeniu wojska w r. 1921 wyjechałem na Śląsk, gdzie brałem udział w powstaniu. Następnie złożyłem podanie o przyjęcie mnie na zawodowego podoficera do wojska. Podanie moje zostało załatwione odmownie. Nie mając co robić na Śląsku wyjechałem do Warszawy, gdzie znalazłem zatrudnienie.

Jestem narodowcem - mówi morderca

W Warszawie przebywałem krótko i wyjechałem do Brodów, gdzie poznałem swoją pierwszą żonę, która posiadała tam własność. W Brodach założyłem Związek Malarzy i byłem jego prezesem. Z prezesury ustąpiłem, gdyż Związek zaczął okazywać tendencje lewicowe. Związek ten wkrótce został rozwiązany. Po śmierci swej żony ożeniłem się powtórnie z Rosjanką i nadal przebywałem w Brodach. Tam miałem zajęcie ze starostą powiatowym. Następnie udałem się do Królewskiej Huty, gdzie pra-

cowałem jako wyładowca w prywatnym biurze detektywów. Po powrocie do Lubonia zamieszkałem u Sobozaka, nie wiedząc nic o tym, że Sobozak należy do K. P. P. Ja sam osobiście nigdy nie należałem do komuny, gdyż jestem narodowcem i dla Polski zrobiłem co mogłem.”

Na zapytanie prokuratora czy wyraził się do jednego ze świadków że w „Rosji jest raj na ziemi”, Nowak stanowczo temu przeczy.

„Chciałem dokonać czynu, któryby wstrząsnął całą Polską”

Widząc wszystkie niesprawiedliwości — dalej zeznaje oskarżony — postanowiłem dokonać jakiegoś czynu, któryby wstrząsnął całą Polską. Miałem zamiar zastrzelić jakiegoś ministra, ale wypadki wawelskie w ub. roku przekonały mnie, że władza święca wobec Kościoła jest bezsilna. To utwierdziło mnie w mojej nienawiści do Kościoła. Jednak sama myśl zamordowania ks. Streicha skonkretyzowała się u mnie dopiero jakiś tydzień przed krytyczną niedzielą.”

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego posiadał 2 rewolwery już od sierpnia ub. roku Nowak odpowiedział, że doniesiono mu, że z Brodów przyjedzie po niego tajna policja i chce go umieścić w Berezie i dlatego rewolwery miał dla obrony osobistej.

„Cztery dni przed morderstwem — zeznaje Nowak — wystosowałem list do redakcji socjalistycznego pisma „Walka Ludu” w Warszawie, gdzie wypowiedziałem swoje zdanie na temat Kościoła i obecnych stosunków. W liście tym zapowiedziałem, że popełnię czyn, który wstrząśnie nie tylko całą Polską ale i całą Europą. W krytycznym dniu naładowałem rewolwer i udałem się do kościoła. Stałem przy ambonie i gdy ks. Streich nadszedł oddałem 3 strzały. Byłem bardzo zdenerwowany i krzyknąłem jedynie do dzieci „za wolność waszą i naszą”. Okrzyku „niech żyje komu-

na” nie wznosiłem. Co dalej było, to już sobie nie przypominam, gdyż byłem bardzo zdenerwowany”.

Po zeznaniach osk. Nowaka sąd zadaje mu pytanie na które oskarżony odpowiada. Skończył 4-klasową szkołę powszechną w Zabikowie. Dokształcał się samorzutnie. Podczas pobytu w Luboniu pracował w firmie Rychlicki. Jego dziecko znajduje się na utrzymaniu niej. Zofii Konarskiej. Wobec tego, że osk. Nowak twierdził, że był jedynie trzy razy karany prokurator przypomniał mu że jednak był karany w r. 1906 za oszustwo w Poznaniu oraz w 1910 za kradzież. Dalej osk. Nowak zaprzecza, jakoby miał kiedyś wozić bibułę komunistyczną.

Po zeznaniach osk. Nowaka sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy świadek zeznaje 45-letni Franciszek Krawczyński, z zawodu kościelny. Śwd. opowiedział cały przebieg morderstwa. By Nowak krzyknął „niech żyje komuna” świadek okrzyku takiego nie słyszał. Na zapytanie obrońcy, czy schwytał Nowaka za gardło, świadek sobie tego nie przypomina.

Z kolei przed sądem staje 49-letni Józef Mańczak, droźnik kolejowy. Jak z zeznań świadka wynika, gdy ten schwytał mordercę Nowaka i rozbroił, to Nowak broniąc się, krzychał, że nie strzelał. Św. zna oskar-

żonego z dzieciństwa, gdyż z nim razem chodził na naukę. Nowaka stracił bardzo dawno z oczu i dopiero natknął się na niego 5 lutego br. na zabawie. Na pytania jego, co się z nim działo przez tak długi czas, Nowak odpowiadał wykrętnie.

Po zeznaniach 35-letniego Wiktora Adamczaka, który do sprawy nie wniósł nic nowego, zeznaje organista 18-letni Franciszek Szulc. Św. słyszał, że ludzie opowiadają, że Nowak jest komunistą.

W dalszym ciągu zeznaje 45-letni Józef Niedbała oraz żona jego 45-letnia Stefania. Św. Stefania Niedbałowa zeznaje, że słyszała jak Nowak po morderstwie krzyknął z ambony „niech żyje komuna”.

Nauczyciel, 51-letni Maciej Nowara zeznał, że słyszał, iż Nowak miał się wyrazić przed dokonaniem swego czynu, że „niedługo nie tylko cała Polska ale i cała Europa usłyszysz o nim”.

Jako następny zeznaje 12-letni uczeń szkolny Ignacy Pacyński, zam. w Lasku, który również został raniony przez Nowaka w nogę. Nowak już podczas nabożeństwa zwrócił jego uwagę, gdyż cały czas trzymał prawą rękę w zanadrzu.

Św. 11-letni Hieronim Andrzejewski, który stał zupełnie przy ambonie, zeznał, że słyszał jak Nowak krzyknął „niech żyje okmuna” oraz „za waszą wolność”.

Św. 12-letnia Czesława Leśniakówna również słyszała okrzyk Nowaka „niech żyje komuna” i następnie gdy Nowak wszedł na ambonę jeszcze krzyknął „masz świnię co myślałem to dokonałem”. W tym momencie osk. Nowak przerywa zeznanie świadka i kategorycznie przeczy, żeby je wypowiedział. „Takich podobnych słów bym nie powiedział” — krzyknął Nowak.

Z kolei adw. Nowosielski stawia pytania świadkowi. Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, by dziecku nie sugerował odpowiedzi.

O godz. 11,10 sąd zarządził przerwę. Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków.

Zebrańie protestacyjne rzemiosła

Na posiedzeniu komisji sejmowej powołanej do ostatecznego rozpatrzenia projektu nowelizacji prawa przemysłowego, przedstawiciele Min. Przem. i Hand. oraz Min. Op. Społ. wystąpili z wnioskiem o zdjęcie sprawy nowelizacji prawa przemysłowego z porządku obrad bież. sesji sejmowej, jako sprawy jeszcze niedojrzałej.

W związku w tym celu zarząd główny Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcjan w Poznaniu zwołuje dziś na godz. 20 do sali Domu Rzemieślniczego zebranie protestacyjne rzemiosła z udziałem posłów i senatorów. Na zebraniu uchwalone zostaną odpowiednie rezolucje.

Komunikaty teatralne

— Teatr Wielki. We wtorek opera Wagnera „Holender tułacz”
— Teatr Polski. Dziś komedia Pirandello „Rozkosz uczciwości” z dyr. Boelkem,

Numer akt: VII. Km. 554/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru, Wincenty Potaczek, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wierzbicice Nr. 66, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 marca 1938 r. o godz. 10 w Poznaniu ul. Górna Wil da Nr. 47 m. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z bufetu dębowego, kredensu dębowego, biurka dębowego, stołu dębowego, 6 krzeseł wysycielanych gobeliną, dywanu, otomany, szafy dębowej do rzeczy z lustrem, umywalni z płytą marmurową i lustrem, 2 nocnych stolików, lampy stojącej, kanapy krytej gobeliną, stołu dębowego, garderoby, oszacowanych na łączną sumę zł 1140 gr. —

Ruchomość oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 19 lutego 1938 r.

(—) Potaczek, komornik

Naczelne zadanie służby młodych WYTRWAŁOŚĆ ZALETA SPOŁECZNA

Służba Młodych postawiła sobie jako jedno z naczelnych zadań — przysposobienie zawodowe szerokich warstw młodzieży rzemieślniczo-robotniczej i wiejskiej w zakresie umiejętności i fachów przemysłowo-rzemieślniczych.

Jeśli wszystkiego sami nie dokonamy jako Służba Młodych, stworzymy w kraju obowiązującą opinię, że sprawy te winny znaleźć w państwie odpowiednie rozwiązanie, winny one zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych i skłonić je do zajęcia się tym zagadnieniem.

Nasz rzut programowy w zakresie tych zagadnień jest następujący:

W planie szkolenia zawodowego należy wybrać te dziedziny prac:

1) które są podstawowymi dla celów gotowości wojenno-gospodarczej państwa (np. metalurgia, elektrotechnika, chemia),

2) które cierpią na brak rezerw młodocianych, a więc nie dają gwarancji normalnej zmiany pokoleń zawodowców przy warsztatach,

3) w których nasilenie bezrobocia jest wyjątkowo małe, czyli względnie mała armia zapasowa bezrobotnych starszego pokolenia czeka na otrzymanie pracy,

4) w których według planu gospodarczego potrzebna będzie znacznie większa niż obecnie liczba fachowców, wyczerpująca obecne rezerwy ludzkie na rynku pracy,

5) w których robocizna odgrywa rolę ważniejszą w kosztach produkcji, niż surowce i koszt narzędzi i warsztów, a to z uwagi na konieczność ominięcia dużych nakładów kapitałowych,

6) gałęzie produkcji, niedorozwinięte w poszczególnych rejonach gospodarczych (co da możliwość uniknięcia wewnętrznych migracji zawodowców),

7) umiejętności techniczno-zawodowe, przyczyniając się do podniesienia sprawności technicznych rekruta i rezerwisty oraz przydatne dla służby wojskowej,

8) gałęzie produkcji, nie wystarczająco obsługiwane przez szkolnictwo zawodowe.

Według tych punktów zasadniczych winien być ułożony szczegółowy plan szkolenia zawodowego młodych.

Rozkaz

Wielkie są nasze zadania. Wymagają one szczególnej postawy psychicznej i wizji jasnej

Generał Stanisław Skwarczyński, Szef Obozu, powiedział na inauguracji Służby Młodych w Warszawie:

Przed oczy wasze stawiam wizję Polski potężnej, wizję wsi polskiej racjonalnie zagospodarowanej, bez kurnych chałup, z pięknymi domami, wizję gęstej sieci komunikacyjnej, wizję szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu.

Te myśli Szefa winny się stać dla nas wewnętrznym rozkazem i głosem sumienia państwowego, gdy będziemy prowadzili akcję szkolenia zawodowego w nad wyraz ciężkich warunkach życiowych.

Jednak bez tej wizji i bez tej pracy nie możemy żyć i spełniać obowiązków, nakładanych na nas przez państwo.

Dosyć bałamucenia młodzieży, dosyć interesowania jej egzotyką Hiszpanii, Portugalii, Abisynii i innych krajów. Czas skupić egoistyczne myśli państwowe dokoła polskich spraw. Służba Młodych będzie walczyła o właściwą postawę umysłową młodego pokolenia.

Wielka premiera w „Corso“

Joan Crawford — Clark Gable — Franchot Tone
w przeboju Metro G. M.

„Nie ufaj mężczyźnie“

Dzisiejsza premiera przynosi nam dawno oczekiwany przeboj „Metro G. M.“ p. t. „Nie ufaj mężczyźnie“. Film nie wymagający reklamy. W gł. rolach grają najpopularniejsze gwiazdy świata jak: dawno niewidziana, fascynująca Joan Crawford, najlepszy amant Ameryki Clark Gable, niezrównany Franchot Tone na czele plejady gwiazd. Film wyreżyserował nie kto inny jak znakomity W. S. Van Dyke, twórca „Białych cieni“, „Rose Marie“ i w inn.

„Nie ufaj mężczyźnie“ jest wspaniałą, pełną życia, werwy, tempa, sentymentu i humoru opowieścią, która z całą pewnością weźmie wrocławskich kinomanów.

Nie szcędząc kosztów daje dyktando drugi również świetny film wytw. „Warner Bros“ p. t. „Detektyw“. Jest to nie zwykłe ciekawy i interesujący film osnuty na tle sensacyjnej przygody. W gł. roli występuje bohater filmu „Władczyna buszczy“ George Brent, piękna bohaterka „Kid Galahada“ Bette Davis i komiczny Roscoe Karns.

Oto sensacyjna komedia o zawrotnym tempie, na której śmiać się będą wszyscy do rozpuku i emocjonować bez miary.

Nad program ddatki.

A więc znowu mają wszyscy zapewnioną rozrywkę w „Corso“.

Konkurs Komunalnych Kas Oszczędności

Zawiadamiamy naszych czytelników, że audycje radiowe zostaną nadane:

Dn. 22 marca r.b. z rozgłośni warszawskiej i rozgłośni regionalnych — p. t. „Co piszą dzieci“.

Dn. 25 marca r.b. z rozgłośni regionalnych; dn. 26 marca r.b. z rozgłośni warszaw. — p. t. „Ważne dla rodziców“.

Dn. 29 marca z rozgłośni warszawskiej i rozgłośni regionalnych — p. t. „Współzawodnictwo“.

Dn. 1 kwietnia z rozgłośni regionalnych; dn. 2 kwietnia z rozgłośni warszawskiej — p. t. „Prima Aprilis“.

Dn. 5 kwietnia z rozgłośni warszawskiej; dn. 6 kwietnia z rozgłośni regionalnych — p. t. „Jedziemy na wycieczkę“.

Dn. 8 kwietnia z rozgłośni regionalnych; dn. 9 kwietnia z rozgłośni warszawskiej — p. t. „Trzeba się spieszyć“.

Godzina nadania audycji z rozgłośni warszawskiej — godz. 18.45 z rozgłośni regionalnych — godz. 14.40.

Jedną z niezwykle ważnych cech charakteru jednostki jak i narodu jest wytrwałość — umiejętność doprowadzenia do końca, bez względu na przeszkody oraz podjętej pracy. Jest to cecha o olbrzymim znaczeniu społecznym. Człowiek pierwotny kierujący się wyłącznie instynktem poza tym zajmował się najchętniej tym co go, jakbyśmy to dzisiaj określili w sposób uproszczony — bawiło. Cywilizacja rozpoczęła się wówczas dopiero, gdy jeden z naszych przaszczurów tak długo pocierał dwa kawałki drzewa, aż wykrzesał z nich ogień.

Narodom cywilizowanym jest szczególnie niezbędna wytrwałość. Jeśli idzie o naród polski, — bez pewnej dozy wytrwałości nie moglibyśmy napewno wszystkich za ległości z lat niewoli nadrobić. A jednak wciąż jeszcze spotykamy się, niestety, z owym słomianym ogniem, z dobrymi chęciami na krótką metę, z brakiem wytrwałości i konsekwencji.

Te cechy ujemne występują w naszym życiu szczególnie często tam, gdzie społeczeństwo samo, niezależnie od czynnika stałego, jakie jest państwo, podejmuje pewne szersze akcje. Mamy tu na myśli pomoc zimową, akcję na wskroś społeczną, bo tak w swej organizacji, jak i dochodach wyłącznie na społeczeństwie opartą.

Cóż bowiem stanowi największą bolączkę tej akcji? Czy może wadliwy aparat organizacyjny, zbyt nisko prelimitowane normy, czy wreszcie brak chętnych do składania ofiar na rzecz bezrobotnych? Nie. Ani aparat, ani wreszcie chętni ofiarodawcy, którzy zgłosili się tłumnie. Tylko? Tylko, że nie wszyscy ofiarodawcy złożyli... zadeklarowaną ofiarę. Świadczeń na pomoc zimową nie składa się bowiem jednorazowo, lecz przez 5 miesięcy — tak długo jak trwają zasilki, jak trwa okres największego zasilenia bezrobocia.

Oto przykład słomianego ognia. Akcja pomocy zimowej rozpoczęła się uroczystości. Posypały się apele i w odpowiedzi na nie deklaracje. Pod wpływem pierwszych nastroi deklarował każdy. Któż z nas bowiem nie jest „dobrym obywatelem“, kto nie rozumie „doli bliźniego“, kto nie spełni obowiązku „na rzecz głodujących braci“? Każdy! Zapału tego nie wszystkim jednak na długo starczyło. Jednym na samą deklarację, innym na miesiąc, innym jeszcze na dwa. Zbyt wielu jakoś spośród nas cierpi na brak wytrwałości, zbyt wielu nie wykonało podjętego dobrowolnie obowiązku.

Tak wygląda główna bolączka akcji pomocy zimowej. Ale akcja ta musi trwać jeszcze dwa miesiące, musi się odbywać niezależnie od kaprysów i zmienności naszych zapałów. I dla tego musimy się zdobyć na dwa jeszcze miesiące wytrwałości, choćby pomoc zimowa „przestała nas bawić“. Nie mówimy tego pod adresem ogółu społeczeństw, rozumiejącego jej znaczenie, ale tych wszystkich osób, rekrutujących się przeważnie spośród zamożniejszych warstw ludności, którzy dziwnie łatwo zapomnieli o złożonych deklaracjach.

Każda akcja społeczna na zasadach powszechności oparta wymaga pewnej kontroli. Kontrola ta wymagana jest dla dobra samej akcji, domagają się jej ci wszyscy, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku w akcji tej wzięli udział.

Do 1 kwietnia wszyscy otrzymają wywieszki będące pokwitowaniem za spełniony obowiązek. Wówczas przekonamy się kto jest wytrwały, a kto ma „słabą pamięć“, kto „deklaruje“ a kto naprawdę składa co miesiąc ustaloną ofiarę.

Likwidacja zatargu z dozorcami domowymi

Po kilkunastu żmudnych posiedzeniach został zawarty układ zbiorowy normujący warunki pracy i płacy dozorców domowych we Wrocławku.

Powyzszy układ przedstawiono już p. Inspektorowi Pracy celem zarejestrowania.

Strony zainteresowane mogą przeglądać wymieniony układ w sekretariatach Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wrocławka (Kościuszki 5) i Związku Zawo-

domowego Dozorców Domowych (ul. Leona XIII № 14 dawn. Litewska), gdzie udzielane są szczegółowe informacje.

Wobec tego dozorczy, z małymi wyjątkami, pozostają nadal na swoich stanowiskach, a Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości odstąpił od organizacji przedsiębiorstwa, które miało przejąć czynności wykonywane obecnie przez dozorców domowych.

PODZIĘKOWANIE

Niżej podpisane organizacje składają podziękowanie Księdzu Prałatowi Sylwanowi Dembczykowi, proboszczowi parafii św. Jana we Wrocławku, za łaskawe doprowadzenie do zlikwidowania zatargu i zawarcia układu zbiorowego, normującego warunki pracy i płacy między właścicielami nieruchomości i dozorcami domowymi.

Za Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wrocławka

(—) Michał Bojanczyk (—) Leon Hanuszkiewicz
(—) Mieczysław Różycki (—) Franciszek Ciarkowski

Za Związek Zaw. Dozorców Domowych Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego Oddział we Wrocławku

(—) Henryk Siemieński (—) Antoni Lewandowski
(—) Kazimierz Woźniak (—) Stanisław Kwiatkowski

Nowy Zarząd

b. Wychowanków P. S. T. we Wrocławku

W dniu 27 lutego 1938 r. na kutnowskiego), II wiceprezes kol. Jan Krzemieniecki, sekretarz kol. Zdzisław Gękowski, skarbnik kol. Zygmunta Bykowski, gosp. i bibliot. kol. Hubert Pawelec, człon. zarząd. Michał Nawrocki i Tadeusz Szymański, Komisja Rewizyjna: przewodniczący kol. Tadeusz Psurski członkowie kol. Bolesław Weitman i kol. Jan Grzmielewski.

Prezes kol. Wincenty Kaczalski (poraz drugi), I wiceprezes kol. Władysław Piaskowski (z oddz.

Dziś na wielkiej premierze polskiego filmu w „Słońcu“!

Wielkie święto beztróskiego humoru „ROBERT I BERTRAND“

„Robert i Bertrand“ w drodze do Wrocławka Dziś już przybędą na godzinę 4.30 do „Słońca“. Wielkie powodzenie w Warszawie. Publiczność — szmatytnych śmiech. Zagranica chce grać ten film, Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń. Przygotujcie uroczystą premierę. „Refilm“.

Oto treść depezy, którą dzisiaj otrzymała dyrekcja „Słońca“. Te sukcesy filmu „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, są zupełnie uzasadnione. Świetny oryginalny temat, oparty na słynnym wodewilu, pełen kapitalnych pomysłów. Role tytułowe kreowane przez mistrzów humoru: Adolfa Dymkę i Eug. Bodo, w otoczeniu takich sław komediowych, jak: Mieczysława Ćwiklińska, Michał Znicz, Antoni Fertner, Helena Grossówna, Józef Orwid i Julian Krzewiński. Świetna reżyseria Krawicza, muzyka Warsa. Wszys-

tko to powoduje, że „Robert i Bertrand“ stanowi czołowe osiągnięcie w naszej filmowej twórczości komediowej.

Dopełnia program tygodnik. Tak więc młodzież, jak i starsi mają rozrywkę pierwszorzędną.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicz, ul. Stodólna.
Dyżur apteczny — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.
Dyżur lekarski — dr. Wolberg, ul. 3-go Maja 8.

Ofiaruj na pomoc zimową

wszystko, co ci zbędzie —

prócz frazesów.

obejmuje powiaty: wrocławski, niezawski, lipnowski, płocki, gostyński oraz m. st. Warszawa.
DO NABYCIA we wszystkich księgarniach. SKŁAD GŁÓWNY w firmie „BRACIA PIOTROWSCY“ wrocławsk — telefon 11-00.

na rok 1938

Kujawianin

Kalendarz-informator
ROZNIK XVIII